Na str. 3 Pożyczki

NR. 333 (5036) cz. WARSZAWA, ŚRODA 28 WRZEŚNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

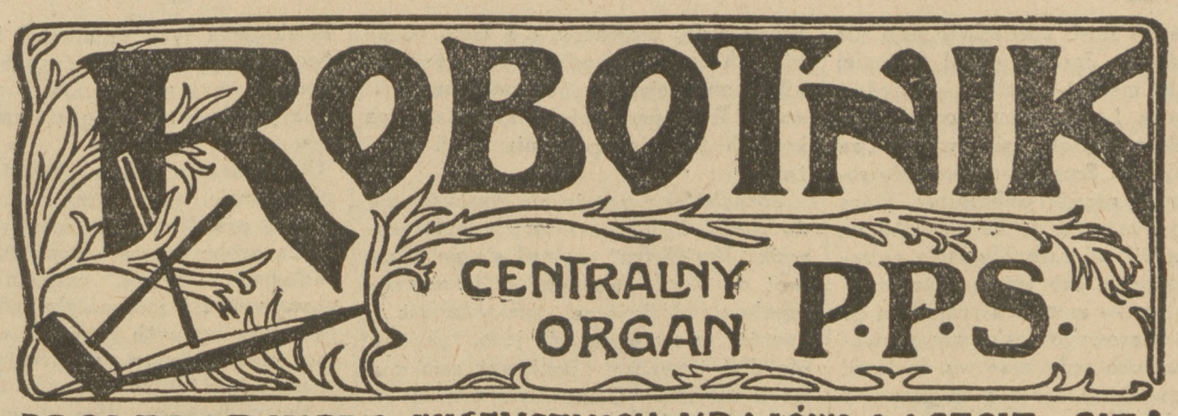

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Cóż z Sejmem?

Jeśli wierzyć Konstytucji, Sejm winien się zebrać na sesję zwyczajną najpóźniej w październiku br. Ten konstytucyjny przepis, pochodzący z sierpnia roku 1926 i uchwalony na żądanie „sanacyjnego„ już Rządu, był dotychczas zawsze dotrzymywany (inna rzecz — **jak** dotrzymywany).

Ale kiedy w roku ubiegłym Rząd, przychodząc do „swojego" Sejmu, miał pełno projektów ustawowych w zanadrzu, to w tym roku **głucha cisza otacza Sejm** i nie mówi się już ani słowem o „rzeczowej" i „wydatnej" współpracy Sejmu z Rządem. Wydaje się, **że Sejm zeszedł na najostatniejszy plan w strategji obozu rządzącego...**

Skądże taka zmiana, takie wyeliminowanie Sejmu, na którego cześć p. **Świtalski** wygłosił z okazji zamknięcia sesji ostatniej, pochwalną tyradę, ogłoszoną oficjalnie w **„Monitorze Polskim"?**

Odwrót od „sanacyjnego" Sejmu nie trudno zrozumieć, jeśli odświeżyć w myśli przebieg ostatniej sesji.

Zwołano ją wprawdzie grubo wcześniej, niż były zwoływane sesje w poprzednich latach, bo już we wrześniu. Ale wkrótce odroczono ją na miesiąc, tak że w rezultacie Sejm nie obradował dłużej, niż cztery miesiące. W tym czasie — oprócz budżetu — „załatwił" 193 ustawy. Nie liczymy przytem tych spraw, które do Sejmu wpłynęły, rozpoczęto nad niemi dyskusję, ale nie doprowadzano ich do postaci gotowego produktu sejmowego, do ustawy.

Politycy „sanacyjni" lubią obmyślać swe posunięcia w analogjach do pociągnięć wojennych; sądzę, że swą taktyką w czasie ostatniej sesji nazwali **„ogniem huraganowym"**. Miało to być takie „nękanie przeciwnika", by go oszołomić, by stracił swobodę ruchów, by został zmasakrowany i bezsilny.

Ten plan zawiódł.

Nie w tym sensie naturalnie, że ustawy przedłożone przez Rząd nie zostały uchwalone. Od dnia 17 listopada 1930 było wiadomem, że wszystko, czego Rząd zażąda, stanie się **w tym** Sejmie ustawą.

Plan sejmowego kierownictwa BB. zawiódł w tym sensie, **że opozycja zupełnie dobrze sprostała „huraganowemu ogniowi" Rządu i BB.**

„Sanacja" rozporządzała nad opozycją tą przewagą, że ona wyznaczała **czas i temat** prac sejmowych. Ona ustalała porządek dzienny posiedzeń; jeśli nawet brakło większości BB. do jego uchwalenia, to marszałek Sejmu sam go oznaczał. On też zwoływał posiedzenia — w najniemożliwszych terminach. Rząd przedkładał projekty ustaw, do których motywowania i obrony mógł się należycie przygotowywać. Rola posłów z BB. w dyskusjach komisyjnych i plenarnych, dzięki „współpracy" Rządu ze swymi posłami była w najwyższym stopniu ułatwiona.

A jednak taktyka „sanacji" zawiodła. ZPPS. — aczkolwiek słaby liczebnie — umiał zorganizować swój odpór. „Sanacja" nie może wskazać ani jednego momentu, w którym natrafiłaby na nasze nieprzygotowanie. Co więcej, w społeczeństwie budziło się natychmiastowe i to silne echo walk sejmowych. Wokoło opozycji sejmowej mobilizowała się opinja kraju i nic tu nie pomagało warjackie tempo obrad, przeładowanie posiedzeń, nocne posiedzenia, posiedzenia pięciominutowe, skrócenie czasu przemówień, a nawet gilotynowanie dyskusji.

„Durchbruch bei Gorlice und Limanowa" **nie udał się...**

Tak to „sanacja" uczy się powoli, że zakłamane sztuczki do niczego nie prowadzą. **Nie można mieć Sejmu, któryby mając jednak w swem łonie opozycję, milczał, jako całość pokornie. A Sejm bez opozycji nie jest Sejmem.**

Dlatego ze strony „sanacji" będziemy świadkami dalszych wysiłków **ku faktycznemu likwidowaniu Sejmu,** nawet Sejmu o większości „sanacyjnej"; czyż to bez przyczyny postarał się Rząd o pełnomocnictwa dekretowe i wykorzystał je dla spraw, które mógł równie dobrze załatwić w Sejmie, jednak **przy dyskusji publicznej?** Dlatego też ze strony opozycji prowadzona jest i w tym Sejmie **walka w obronie trybuny sejmowej,** z której immunitet poselski pozwala (coprawda z ograniczeniami i z perspektywą Brześcia) mówić prawdę, walka w obronie swobody mówienia prawdy z Sejmowej trybuny publicznej.

Prawda, padają głosy za opuszczeniem Sejmu i złożeniem mandatów. Byłoby to wydanie **placówki oporu w ręce przeciwnika.** Walczyć trzeba wszędzie — do ostatnich granic możliwości. Póki ta możliwość istnieje nawet w kilku procentach, nie wolno jej wypuszczać z rąk. Nie jest to równoznaczne z osłanianiem Sejmu „sanacyjnego" przed opinją publiczną; przeciwnie, jednem z głównych zadań socjalistów w tym Sejmie jest demaskowanie jego istotnego charakteru przed społeczeństwem.

Walka o miejsce i głos w Sejmie „sanacyjnym" nie była i nie jest podtrzymywaniem „sanacji", **ale jest walką o Sejm prawdziwy, o Sejm ludowy,** a tem samem walką o likwidację systemu.

Potwierdzenie tego poglądu mamy w nieufności i niechęci „sanacji" nawet do Sejmu „swojego", do Sejmu o większości „sanacyjnej". **Każdy Sejm w którym będzie zasiadał choćby jeden poseł opozycyjny, będzie dla każdej dyktatury znienawidzonym Sejmem „łajdanów" i „ladacznic".**

Adam Ciołkosz.

Zarzucają nam, że chcemy „powrotu" do kwietnia r. 1926
To nieprawda! Życie nie zna takich „powrotów"
Rząd Robotniczo - Włościański oznacza nie żaden „powrót", ale raczej przewrót społeczny, gospodarczy, polityczny i kulturalny

Kryzys gabinetu Mac-Donalda

Gabinet **Mac-Donalda,** kierujący dzisiaj polityką Wielkiej Brytanji, powstał po zerwaniu **Mac-Donalda** z Partją Pracy i wogóle z obozem socjalistycznym. Tak zw. Rząd Narodowy pod przewodnictwem byłego premjera robotniczego oparł się w praktyce przedewszystkiem o **konserwatystów** i częściowo o grupę **liberałów z Simonem** na czele, podczas gdy większość dawnych liberałów z **Lloyd Georgem** przeszła do opozycji.

Teraz właśnie owi liberałowie grupy **Simona** wywołują przesilenie gabinetowe. Podobno istnieje nawet tendencja ku ponownemu

zjednoczeniu się

wszystkich liberałów już w szeregach opozycji. W takim razie gabinet nabrałby zabarwienia bezspornie **konserwatywnego; Baldwin** objąłby stanowisko premjera, a **Mac Donald,** jako **bezpartyjny,** zostałby ministrem spraw zagranicznych w gabinecie już nie „ogólno - narodowym", ale partyjnie **konserwatywnym.**

Król wraca ze Szkocji w piątek rano; po jego powrocie zapadną decyzje ostateczne.

***

Ministrowie brytyjscy powracają pośpiesznie do Londynu na zebranie gabinetu, które odbędzie się dziś o godz. 11-ej. Dymisja gabinetu może być zażegnana jedynie zasadniczemi zmianami układu w **Ottawie.**

W Genewie i o Genewie

Liga Narodów obraduje

„Prawda" sowiecka omawiając sytuację w Genewie pisze, że zbliżenie francusko - amerykańskie, spowodowane stanowiskiem Japonji, jest krótkotrwałe. Wykorzystał je **Herriot,** zajmując nieprzejednane stanowisko wobec Niemiec. Anglja, nie chcąc dopuścić do zbliżenia między Paryżem a Waszyngtonem poza swoimi plecami, wzmacnia swe stanowisko, pośrednicząc między Niemcami a Francją i opiera się przy tem na Włochach. Japonja wykorzysta — zdaniem **„Prawdy"** — odroczenie raportu Lyttona, celem dalszej agresji w Chinach, pod pretekstem interwencji w walkach pomiędzy generałami.

***

Rada Ligi Narodów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przyjęła przedewszystkiem raport w sprawie współpracy prasy w organizacji pokoju, w szczególności zaś w sprawie zwalczania fałszywych wiadomości, mogących zakłócić pokój i dobre stosunki międzynarodowe.

Rada przyjęła następnie szereg innych raportów; zajmując się składem Komisji współpracy umysłowej, przedłużyła na 5 lat mandat p. **Curie - Skłodowskiej.**

Przed kongresem hitlerowców austrjackich

w Wiedniu

W czasie od 29 września do 2 października odbędzie się w Wiedniu kongres **austrajackiego stronnictwa uarodowo - socjalistycznego.** Z Niemiec przybędą na zjazd prezydent Reichstagu **Goering,** naczelnik propagandy **Strasser,** szef sztabu **Roehmi** i inni. W sobotę na placu Karola odbędzie się manifestacja hitlerowska, w niedzielę zaś pochód przez Ringstrasse.

Zarząd stronnictwa socjalno - demokratycznego wydał odezwę, wzywającą członków **Schutzbundu** i organizacyj „Młodego Frontu", aby dla zamanifestowania **czerwonego charakteru m. Wiednia** chodzili podczas tego kongresu po mieście w mundurach lub w niebieskich koszulach, nosili odznaki partyjne i witali się słowem **„Freiheit"** (Wolność).

Oko za oko

Bomba w mieszkaniu sędziego amerykańskiego, który spowodował śmierć Sacco i Vanzetti'ego

Wczoraj przed wschodem słońca nastąpił w domu sędziego **Thayera** gwałtowny wybuch, spowodowany podłożoną bombą. Tylna część domu została poważnie uszkodzona; wszystkie szyby wyleciały; sędzia **Thayer** wyszedł z wypadku bez szwanku, zaś jego małżonka poważnie ranna, odstawiona została do szpitala.

Sędzia **Thayer** był w rzeczywistości jedynym czynnikiem decydującym w procesie przeciwko anarchistom włoskim **Sacco i Vanzetti** i wydał wyrok skazujący oskarżonych na karę śmierci. Wyrok wywołał wtedy bardzo poważne wątpliwości nawet w kołach prawniczych.

Inne depesze na str. 2 i 4-ej

Zwołanie Sejmu śląskiego

„Monitor Polski" z dnia 27 bm. zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu śląskiego:

„Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dziennik U. R. P. nr. 73 poz. 497) zwołuję Sejm śląski do miasta Katowic na sesję od dnia 30 września 1932 r.

Warszawa, dnia 25 września 1932 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) **I. Mościcki.**
Prezes Rady Ministrów w. z.
(—) **Wł. Zawadzki.**

Zdrowie Gandhi'ego

Pomimo wielkiego osłabienia **Gandhiego,** lekarze są zdania, iż odzyska on normalny stan zdrowia w ciągu tygodnia.

Katastrofa żywiołowa

Huragan o niebywałej sile nawiedził **San Juan** na wyspie **Portorico;** przypuszczają, że zniszczenia, dokonane przewyższają straty, spowodowane huraganem z przed 4-ch lat. Szybkość wiatru przekraczała 200 km. na godzinę; komunikacja z **Portorico** została już przywrócona.

Dochody poczty polskiej

Dochody **poczty polskiej** z korespondencji, telefonów i telegrafu, wyniosły za miesiąc lipiec rb. sumę 15.168 tysięcy złotych. Rozchody w tym miesiącu wyniosły 13.997 tysięcy złotych.

Nadwyżka wpływów nad rozchodami wyniosła zatem w lipcu r. b. kwotę 1.171 tysięcy złotych. (PRESS).

Dymisja kata Maciejowskiego

Kat **Maciejowski,** który przed kilku dniami obchodził ponury jubileusz... **stu egzekucji,** obecnie otrzymał nagle **dymisję.** Wręczono mu trzymiesięczną odprawę i wykonawcą wyroków śmierci mianowano jego dotychczasowego pomocnika, **Brauna.**

Jak donosi wczorajsza prasa popołudniowa, powodem dymisji był... nadmierny pociąg kata do wyrobów monopolu spirytusowego.

Ciągle był nietrzeźwy i wtedy urządzał kompromitujące awantury publiczne.

Straszna śmierć marynarza

Marynarz marynarki wojennej, **Stanisław Zdanowicz,** popełnił na Oksywiu samobójstwo, **strzelając sobie w usta z pistoletu, służącego do wystrzeliwania rakiet sygnalizacyjnych.**

Śmierć nastąpiła natychmiast. Powód samobójstwa nieznany.

C. K. W.

We czwartek, 29 września, o godz. 10 rano, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w gmachu Z. Z. K.

„Bezbożnicy"

Całą prawie prasę — nawet tak zw. poważną — obiegła swego czasu wiadomość o wyczynie... „bezbożników" na terenie klasztoru jasnogórskiego i to, w dodatku, w chwili pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Mieli owi „bezbożnicy" wydawać „dzikie okrzyki", by spowodować panikę, nawet strzelali pono z rewolwerów. Oburzenie było wielkie; pisano o „zorganizowanej akcji", finansowanej z Moskwy, zapytywano z goryczą, dopóki p. min. Pieracki będzie tolerował dość suchotniczy zresztą żywot Stowarzyszeń Wolnomyślicieli; ponieważ pewne pisemko prowincjonalne wplątało na wszelki wypadek i „satanistów" do całej historji.

Aliści zgoła miarodajni w tym wypadku ojcowie Paulini przeprowadzili śledztwo, które wykazało, że sprawcami zamieszania byli... sprzedawcy wody sodowej. Ci zacni ludzie — prawdopodobnie bynajmniej nie wrogowie klasztoru — zachwalali głośno swój towar, „strzelali" korkami „ostromenckiej" i koniec końców pobili się zlekka ze sobą. Wobec tego nadano im uprzejmie z czyjejś tam „lekkiej ręki" tytuł „zorganizowanych bezbożników" i stworzono na poczekaniu jeszcze jedną dziwaczną legendę...

Podziw budzi nie samo powstanie legendy, zrodzonej w głowinie którejś dewotki, ale ŁATWOŚĆ, z jaką dzienniki „poważne" zaczęły powtarzać śmieszną wersję zdumionemu, nieomal przerażonemu, społeczeństwu.

Doprawdy, oryginalnie wygląda dzisiaj polskie życie umysłowe; to prasa narodowo - demokratyczna dokonywa odkrycia, że akuratnie „Żydzi i masoni" tworzyli dzieje porozbiorowe; to znowuż otrzymujemy w podarunku „bezbożników"... sprzedawców wody sodowej na Jasnej Górze, prowokujących „z rokazu Moskwy" uroczyste procesje... a, co najgorsze, istnieje grupa ludzi, która to wszystko bierze NA SERJO...

S. K.

Sędziowie przenoszą się do adwokatury

W związku z ostatniemi zmianami personalnemi w sądownictwie, dotąd 24 sędziów, przeniesionych na emeryturę, zgłosiło do Warszawskiej Rady Adwokackiej zamiar otwarcia kancelaryj adwokackich w Warszawie lub w okręgu.

Dalsze podania ciągle napływają.

O podróżach do Rosji sowieckiej

Podróże do Rosji sowieckiej mają już swoją historję. Jeszcze przed 10 mniej więcej laty mało kto mógł odwiedzić Rosję, poza komunistami oczywiście. Później nieco zaczęły się wizyty „za zaproszeniami". Sowiety upatrywały sobie zagranicą ośrodki robotnicze, które okazywały sympatję do Rosji, albo na których opinji zależało Moskwie w celach propagandy, lub też — i to przedewszystkiem — w celach rozbijania socjalizmu i klasowego ruchu zawodowego. Zapraszano tedy masowo do Rosji związki zawodowe, ale bez ich **przywódców**. Wyjątek stanowiła głośna przed laty wizyta przywódców angielskich Trade-Unionów z **Purcellem** na czele. Sprawozdanie tej delegacji było wielką kompromitacją. Sowiety poprosty „nabiły w butelkę" nieorjentujących się w stosunkach rosyjskich Anglików. Od tego czasu gwiazda **Purcella** przygasła i on usunął się w cień, a raczej jego usunięto.

Z kolei Sowiety zaczęły kokietować przedstawicieli kapitału; rozpoczęły się wędrówki przemysłowców różnych krajów. Szło o kredyty, o zamówienia, o handel z zagranicą.

Oprócz tych dwóch najważniejszych grup gości sowieckich odwiedzali Rosję poszczególne jednostki: pisarze, dziennikarze, politycy, artyści i t. d. Oczywiście tylko wybrańcy, t. j. tacy, co do których sowiety mogły mieć pewność, albo conajmniej przypuszczać, że napiszą o Rosji przychylnie, albo tacy, na których wizycie specjalnie Rosji zależało.

Socjalistów z reguły nie wpuszcza się do Rosji. Przed paru laty współpracownik **„Vorwärtsu"** zgłosił się po paszport do Rosji, gwarantując, iż napisze zupełnie objektywne sprawozdanie z podróży, zastrzegając się jeno, żeby mu nie dali tłomacza, ponieważ sam zna język rosyjski. Odmówiono mu. I po dziś dzień odmawia się wszystkich wybitnym działaczom socjalistycznym wstępu do Rosji, zwłaszcza tym, co umieją po rosyjsku i znali Rosję przedwojenną.

Jak odbywa się podróż po Rosji, jak podróżników kontrolują i śledzą, jak się nimi „opiekują", by nie widzieli i nie słyszeli tego, co Sowiety chcą ukryć przed zagranicą — pisano już wielokrotnie.

W ostatnich 2 — 3 latach w związku z „piatiletką" Sowiety starają się ściągać do swego kraju więcej cudzoziemców, głównie w celu dochodowym. Reklamuje się uzdrowiska rosyjskie, urządza się targi futrzane. Książki i artykuły o Rosji tworzą już całe bibljoteki.

Ale zapytajmy się, jaka jest wartość objektywna tych publikacyj i czy wobec skrępowania podróżnych, zmuszonych do patrzenia oczami sowieckiemi, relacje ich mogą uchodzić za prawdziwe.

Otóż w ocenie tych publikacyj rzeba być niezmiernie ostrożnym i krytycznym. Należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na osobę autora - podróżnika: czy zasługuje na wiarę, czy umie dobrze obserwować i jest natyle inteligentny, by mimo czujnych oczu szpiegów, dojrzeć rzeczy ciekawe i wyciągać należyte wnioski z faktów i wrażeń. Co znaczy osoba podróżnika, dowiódł np. Antoni **Słonimski.** Mimo że zwiedził tylko dwa miasta i pobyt był niedługi—plon podróży jest bardzo obfity i interesujący.

Przyznać trzeba, że w miarę, jak ilość obserwatorów cudzoziemskich Rosji sowieckiej wzrasta, a ich poziom intelektualny podniósł się, relacje o Rosji zyskują na znaczeniu. Mniej spotyka się już opinji wyłącznie entuzjastycznych, lub wyłącznie potępiających, coraz częściej znaleźć można zgodność informacji lub ocen. Nasza wiedza o Rosji zbogaca się.

Nie znaczy to jednak, byśmy z relacji podróżników mogli sobie wyrobić jasny i dokładny obraz Rosji dzisiejszej. Wiemy o niej jeszcze bardzo mało. Jesteśmy wciąż skazani na najsprzeczniejsze wiadomości. Oto przykład:

Niedawno zwiedzili Rosję: głośny działacz i ekonomista angielski Sydney **Webb** wraz z panią **Webb,** również działaczką robotniczą. Po powrocie do kraju pani Webb udzieliła wywiadu jednemu z czasopism robotniczych. Przedstawia ona światła i cienie Rosji dzisiejszej, a m. in. powiada:

„Nędza przygniatająca szybko zanika w Rosji, tak samo, jak bogactwo. Zbliża się czas, kiedy nie będzie w miastach ani żebraków, ani pasorzytów, ani łachmanów, ani jedwabi i satyn".

Wręcz przeciwną opinję wypowiedział przed paru miesiącami stały korespondent berlińskiej **„Vossische Zeitung",** który na Ukrainie zetknął się osobiście z gromadami żebraków, błagających o kawałek chleba.

W ostatnim numerze **„Wiadomości Literackich"** p. **Janta - Połczyński** w opisie swej podróży do Magnitogorska zaznaczaz

„Żebrzą przedewszystkiem dzieci. Pod wagonami przechodzą, na stacjach ukazują się nagle z pod nich, straszne, brudne, bardzo obdarte, do płochych zwierząt podobne, wyciągają ręce i stoją przed naszem oknem, niektóre tylko bełkocą, inne wołają wyraźnie: „diadińka, kusoczek chleba".

Pani **Webb** jest niewątpliwie przekonana o prawdzie swych słów. Mówi pewnie o tem, co widziała. Być może, że nie opuszczała Moskwy, że nie zwiedzała Rosji poza stolicą. W każdym razie czytelnik otrzymuje od osoby, godnej największego zaufania, wrażenie fałszywe.

A będzie tak dopóty, póki Sowiety przesiewać będą podróżnych przez sito swej bolszewickiej „błagonadziężności", póki będą się obawiali otwartej, uczciwej krytyki socjalistycznej. **Cała prawda** o Rosji sowieckiej dostępna będzie dopiero z chwilą, gdy do Rosji będą mieli dostęp socjaliści.

Z całego świata

Depesze—Wiadomości telefoniczne—Wiadomości radjowe

Niemcy

W wywiadzie z przedstawicielem jednej z angielskich agencyj prasowych generał von Seeckt oświadczył, że niema dziś na świecie siły, która mogłaby przeszkodzić Niemcom w odzyskaniu ich stanowiska wielkiej potęgi militarnej. Świat nie powinien się dziwić, jeżeli Niemcy dla odbudowania swej siły zbrojnej zastosują swe własne metody. Gdyby Rzesza niemiecka nie znajdowała się w krytycznej sytuacji finansowej, to w ciągu kilku lat odzyskałaby swe stanowisko, jako **mocarstwo militarne.**

***

Z Monachjum donoszą, że **Hitler** mianował d-ra **Fricka** kierownikiem akcji wyborczej „narodowych socjalistów". Dziełem propagandy wyborczej będzie kierował **Goebel.**

Austrja

Jako następcę ministra spraw wewnętrznych **Acha,** który podał się do dymisji, dzienniki wiedeńskie wymieniają przywódcę „Heimwehry" mjr. **Feya.**

Związek Republik Sowieckich

Władze sowieckie sprowadziły do Moskwy pewnego włościanina, Iwana **Łarcowa,** liczącego 114 lat. Opowiada on o swoich przejściach za czasów pańszczyzny, kiedy trzykrotnie był przez swoich właścicieli sprzedany. Ostatni raz **Łarcow** został wymieniony przez swego pana na... wyżła. Obecnie 114-letni włościanin stoi na czele kolektywu rolnego **„Trudolub"** i został sprowadzony do Moskwy celem wzięcia udziału w charakterze artysty w nowym dźwiękowcu sowieckim „Międzynarodówka", nakręcanym przez „Sojuzkino" w związku z 15-tą rocznicą rewolucji październikowej. **Łarcow** pomimo swego wieku, cieszy się dobrem zdrowiem i, jak zapewnia prasa sowiecka, wzonowo wykonuje trudne obowiązki kierownika kolektywu rolnego.

***

Sąd sowiecki w Dagestanie na **Kaukazie Północnym** wydał kilka **wyroków śmierci** na członków kolektywów rolnych, oskarżonych o kradzież zboża.

***

W okolicach **Szepetówki** na terytorjum sowieckiem spadł meteoryt, który przeleciał z południowego wschodu na północny zachód, oświetlając całą miejscowość niezwykle jaskrawem światłem. W pobliżu Szepetówki meteoryt spadł, wywołując grzmoty, przypominające kanonadę ciężkich dział artyleryjskich.

Ukraińska Akademja Nauk wysłała specjalną ekspedycję, celem odnalezienia meteoryta. Wśród miejscowej ludności zjawisko to wywołało popłoch i pogłoski o mającej wkrótce wybuchnąć wojnie.

Szwecja

Ze **Sztokholmu** donoszą, że w północnej Szwecji miano odkryć **pokłady złota** o wiele bogatsze, aniżeli znane kopalnie w Boliden. Według raportów jednego inżyniera górniczego, złoża złota znajdują się w miejscowości **Lockne** niemal pod powierzchnią ziemi. Poza złotem kopalnie te obfitują w miedź i ołów.

Jugosławja

Stacja sejsmograficzna w **Białogrodzie** zanotowała w poniedziałek początek gwałtownego trzęsienia ziemi, którego ośrodek znajduje się w odległości 435 klm. od Białogrodu.

Wedle pierwszych doniesień, trzęsienie wyrządziło znaczne szkody w okolicach: **Valandovo, Kavadar, Kapja i Gevgeli.** Ofiar w ludziach jednak nie było.

Pod znakiem ruchu masowego

Wielkie zgromadzenia P.P.S.

W ubiegłą niedzielę odbył się szereg tłumnych zgromadzeń PPS, a mianowicie:

w **KUTNIE** przemawiali towarzysze: **Śledziński i Dubois;**

w **GRÓJCU** towarzysze: **Dobrowolski, Grzecznarowski i Świętkowski;**

w **KOBIELACH WIELKICH** (pow. Radomsko) towarzysze: **Bień, Karpiński, Pużak i Lenk;**

w **OBORNIKACH** — tow. **Matuszewski.**

Na wszystkich tych zgromadzeniach zebrali się **masowo robotnicy i chłopi,** z uznaniem słuchając przemówień naszych towarzyszów. Wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć **P. P. S.** oraz solidarności robotniczo - chłopskiej.

STEFAN NAPIERSKI.

Ryszard Huelsenbeck

Przed niewieloma jeszcze laty było to nazwisko prawie zupełnie w Niemczech nieznane; specjaliści conajwyżej przypominali sobie mglisto, że podczas wojny, koło roku 1916 czy też 17, w Zurychu ktoś taki zainicjował wraz z Tristanem Tzara ruch dadaistyczny; ruch, który był zakwestjonowaniem wszelkich mierników i wszelkich wartości dotychczasowej kultury, co więcej podaniem w wątpliwość znaczenia samej cywilizacji zachodniego typu. Był to odpowiednik owoczesnego rozprężenia, brawurowe doprowadzenie burzycielstwa do ostatecznego napięcia, schronienie się w absurd, w brak związków, w odseperowanie się. Lecz ta izolacja najwidoczniej nie wystarczała Huelsenbeckowi na długo. W okresie inflacji odzywał się jeszcze niekiedy, negując; poczem zamilkł, poświęcając się praktyce lekarskiej, by, po latach dziesięciu, w krótkich kolejnych odstępach wystąpić z trzema książkami, które są bilansem jego postawy. Są to książki podróżnicze nieznanego dotychczas rodzaju nawrkroś nowoczesny reportaż specjalisty, skrupulatnie pełniącego swój fach, ale któremu fach ten nie wystarcza. Raz jeszcze, tylko w szybszem i beznadziejniejszem tempie, powtarza się doświadczenie Rimbaud'a, Gauguin'a i Conrada, tym razem wyraźniej jeszcze deficytowe. Huelsenbeck nie posiada bowiem jakiejkolwiek tradycji romantyczno-żeglarskiej. Pierwsza jego podróż wokoło Afryki na parowcu rozrywkowym (jeździ zawsze jako doktór okrętowy) wywołana jest nietylko potrzebą regeneracji, psychicznego zrzucenia zestarzałej skóry, egoizmem jednostki o silniejszych muskułach i bardziej sprężystych zwojach mózgowych. Gdyż **Huelsenbeck** na wyprawę tę wybiera się bez złudzeń, z niesłychanie zaostrzonym zmysłem obserwacyjnym, z ciekawością żarłocznego psychologa. Obce kontynenty w ciągu ostatnich dziesiątków lat przestały być krzepiącym mirażem, legendą dla znużonych; jego zajmuje przedewszystkiem, jak odbijają się w oczach ludzi, z którymi ma do czynienia, jako ich przygodny opiekun, jako lekarz. Wyrwawszy się z ohydnej mechanizacji wielkomiejskiej, znów samotnie i wyzywająco staje twarzą w twarz z wielogłowym wrogiem; na pokładzie, wśród załogi, złożonej z ludzi, którym wojna i epoka powojenna przekreśliła ostatnie ambicje, pozbawiła ich racji istnienia, wydała na łup spekulacji, pogoni za nędznym zarobkiem i zawodowej zawiści, pośród zgrai międzynarodowych turystów i bussinesmenów, dostrzega to samo kruszenie się cywilizacji, tę samą standaryzację i amerykanizację, tę samą pokostowaną barbarję, conajwyżej w odmiennych proporcjach i zestawieniach; statek i jego sprawy stają się dla **Huelsenbecka** kondensacją, a zarazem przekrojem minjaturowym demonicznego świata naszych dni. Kryzys inteligencji, który wygnał go na morza ziemi, przemienia się dlań w porachunek z całą cywilizacją, w dokuczliwe i nieodparte pytanie: dokąd dążymy i poco?

I otóż na tę kwestję jedynie decydującą dla człowieka zachodu nie znajduje odpowiedzi pod żadną szerokością geograficzną, pod upalnem niebem Afryki **(„Afrika in Sicht"),** na pobrzeżach czarnego lądu, ani na żółtych i mętnych od gliny wodach chińskich przystani **(„Ein Sprung nach Osten");** wszędzie natomiast zinajduje to samo raubritterstwo białego człowieka, jego małostkową żądzę posiadania, drapieżne i odrażające jego barbarzyństwo; industrjalizm i merkantylizm rozpanoszył się na wszystkich kontynentach, pożera ludzi, jak odpadki w fabryce (powieść: „China frisst Menschen"), Europa z cuchnącego swego bagna rozlewa się na dalekie lądy, podobne są do siebie ulice Szangaju i Berlina. Huelsenbeck, najeżony od niechęci i pozornie zblazowany, nie akceptuje tego przedłużenia; swą trzeźwą, dyskretną, wzgardliwą ironją przeciwstawia się, ogłasza opór bierny, bojkot duchowy, utajoną zasadę niekooperacji. Świetny ten prozaik zrywa z wszelkim tradycyjnym savoir-vivre'm literackim, pozwala sobie na tysiączne shokingi, prowokuje; w tym celu wystarcza mu sama schludność metody pisarskiej, jaką się posługuje, chirurgiczna jej czystość i celność, nieubłagana precyzja, patrzenie przez nigdy mgłą sentymentu nie zachodzące szkła. A mimo to tai się w nim powściągnięta, zahamowana wola, litość dla żałosnej betradności „stworzenia ludzkiego", przyrodnicze zainteresowanie medyka dla odmian species humana i chęć obrony jej przed poniewierką, niedolą, wyzyskiem. I tak to, typowy europejczyk wieku XX, odwracający się plecami do swego czasu, od olśniewających witryn wielkomiejskich, natłoczonych produktami współczesnych dzikusów, staje on, pogardliwy, brutalny, prawie zdesperowany, pośrodku pomiędzy odrażającą karykaturą szablonowej pseudo - cywilizacji, na cały glob rozlewanej przez producentów pieniądza, a między ofiarami jego i najemcami; nie karci, tylko przedstawia; nie głosi, lecz ukazuje, drwiąco i pobłażliwie uśmiechnięty, — gentleman i intelektualista w każdym calu.

Styl jego jest odtrutką na zakłamanie wszelakich uczuciowców, efektownie grających na nerwach i sercu, na instynktach i sentymentach: chemicznie wyprany z mikrobów wzruszeniowych, autoironiczny, gładki, muskularny, zawzięty. Niekiedy aż przeszarżowany w swym rozpędzie insynuacyjnym, w podmalowaniu ostrego persyflażu; tam, gdzie autor styka się z chamstwem turystycznem lub z obłudą kolonizatorów rabusiów, piratów przemysłu, w nonszalanckiej napastliwości wreszcie, w troszkę wielkomiejsko - zalotnym, a bardzo zdesperowanym cynizmie. Styl ten jest czemś pośredniem między rzeczowością sprawozdawczą w najlepszym gatunku dziennikarza, obojętnem gawędziarstwem światowca i skrzącą się fantastyką intelektualnego desperado; styl brawurowy, bardzo z wieku XX-go, rzetelniejszy od prozy Moranda, gdyż pozbawiony snobistycznej jego pozy; styl anti - artystowski, posługujący się wulgarną gwarą, tak chętnie i z taką wirtuozerją używaną przez mózgowców o zmysłach czujnych i drapieżnej myśli.

Jest to jakby styl obrony i napadu zarazem. Praktyczne, codzienne, szczegółowe stykanie się z zorganizowaną, jawną, pyszniącą się brutalnością europejczyków na pozaeuropejskich kontynentach, ocieranie się o świat, uładzony przez nich na własną użytkową ich modłę, o świat, którego aktualnym symbolem może być kanonierka, kołysząca się pod Zanzibarem lub na wodach chińskich, zmusza Huelsenbecka do tej odpornej reakcji, do przywdziania płaszcza nieprzemakalnego, lub w razie potrzeby, rękawic boksera. Atakuje, by ciosów uniknąć; staje twarzą w twarz i powiada: oto jacy jesteście!

Ma świat przeciwko sobie, ale wie, że z świata tego niema już dziś ucieczki, że można mu się przeciwstawić wyłącznie na własnym jego terenie; posiada też w sobie coś z drwiącego apostoła, któremu nie wystarczy żaden jad prócz witriolu; gdyż wie, że nie pozoje mu nic innego, jak walczyć bronią zapożyczoną, walczyć bez pewności zwycięstwa, lub też zatracić ostatnią więź i pewność, zwątpić w perspektywy duchowe — i zostać bankrutem.

Takich to bankrutów przedstawia w drugiej z kolei swej książce **(„Ein Sprung nach Osten"),** załogę, stłoczoną na ohydnem pudle okrętowem, udającem statek towarowy, a w samej rzeczy uprawiającem kontrabandę broni, na której obławiają się zacni potentaci z zachodu. Dzięki ograniczeniu terenu, przedstawia ich z jakąś pasją piekielną, przypominającą Conrada, a nawet Dostojewskiego. Ostatnia książka **(„China frisst Menschen"),** słabsza od poprzednich, pierwsza powieść autora, zużytkowuje podobne, tam niewyzyskane w pełni materjały; są to dzieje dwóch marynarzy niemieckich, wziętych na lep, a potem puszczonych w głąb chińskiego lądu. Obaj ci poczciwi i naiwni chłopcy giną w sposób okrutny i niedorzeczny, pochłonięci przez chaos. Powieść ta zająć może nietylko przez fabułę, ale przez sam zamiar; jest to chęć stworzenia nowego typu romansu aktualnego, zlekka awanturniczego reportażu o podkładzie etycznym. Jest to próba mniej udana od obu poprzednich, będących w rodzaju swym arcydziełami, ale, jako gatunek, znaczną mającą przyszłość przed sobą.

Polityka Watykanu na ziemiach Rzeczypospolitej

W publicystyce tak zw. katolickiej, t. j. związanej bezpośrednio z *polityką Kościoła Katolickiego*, jako organizacji — *poświęca* się ostatnio dużo uwagi sprawie *unji kościelnej* z Kościołem Prawosławnym i wysiłkom Watykanu, zmierzającym w tym kierunku. I w Polsce mamy już całą literaturę na ten temat w miesięcznikach i w dziennikach; ukazała się też bardzo ciekawa książeczka H. I. *Łubieńskiego* (zresztą wierzącego katolika) p. t. *Droga na Wschód Rzymu*. Sama sprawa zahacza niewątpliwie o mnóstwo zagadnień podstawowych *polskiej polityki państwowej*, nie stanowi bynajmniej jakiejś „własności prywatnej" duchowieństwa.

Narazie ograniczamy się do streszczenia zagadnień, jako takich:

1) Rzym chce wyzyskać niejako tragiczne położenie Kościoła Prawosławnego pod władzą sowiecką i doprowadzić do *połączenia* kościołów pod zwierzchnim kierunkiem papiestwa;

2) Rzym wybrał ponownie — tak samo, jak przed wiekami, drogę *unji*, t. zn. oderwania części wiernych od prawosławja, nie zaś beznadziejną, jak się zdaje, drogę porozumienia *bezpośredniego* z urzędowem kierownictwem cerkwi prawosławnej;

3) *polityka unijna* Rzymu na ziemiach Rzeczypospolitej rozwija się dwoma prądami: a) *ukraińskim* w Małopolsce Wschodniej (metropolita *Szeptycki)*, b) *rosyjskim* w województwach nowogródzkim i białostockim, poniekąd wileńskim *(ojcowie jezuici)*: ten prąd *drugi* przestrzega tak ściśle *form* prawosławja, zwłaszcza *w sensie językowym, że objektywnie* rzecz biorąc — *rusyfikuje* ludność białoruską, gdzie niegdzie (na Polesiu) i ukraińską;

4) *rezultaty cyfrowe* „unji w języku rosyjskim" są znikome (coś *kilkanaście tysięcy osób* przy ogromnym nakładzie środków); *ujemne* rezultaty społeczno - polityczne są dość znaczne: a) zaostrzenie *konkurencyjnych* stosunków z Kościołem Prawosławnym, b) *wyznaniowe* zaostrzenie sprawy białoruskiej, c) *konkurencja* z ukraińskim Kościołem unickim *(gra* dawnych „moskalofilów", dziś zwolenników „sanacji"), d) wkroczenie na obszar Rzeczypospolitej wpływów *rosyjskiej* emigracji monarchistycznej kokietującej Rzym ideą unji (ks. *Trubeckoj)*.

Ponieważ „polityka" wyznaniowa obozu „sanacyjnego" jest wogóle *niezrozumiała* dla przeciętnego obywatela *(równoczesny* flirt z episkopatem katolickim, z unją, z prawosławjem ortodoksalnem, z marjawityzmem i z cadykami); więc mamy na tych naszych „Kresach Wschodnich" zupełnie nieprawdopodobny w XX stuleciu „bigos hultajski" w dziedzinie wyznaniowej; a trzeba dodać urzędowe popieranie „starowierów" (na skutek „sanacyjnej" polityki rodu *Pimonowych)* i prawdziwy rozgardjasz przeróżnych sekt prawosławnych i protestanckich, w powiatach wschodnich województwa wileńskiego.

Wszystko to razem wzięte wystawia bardzo mizerne świadectwo polityce *Departamentu Wyznań* w Ministerjum p. *Jędrzejewicza*. Bo polityka traktowania *problemów wyznaniowych*, jako problemów *stowarzyszeń prywatnych*, byłaby jasna i zrozumiała; ale „polityka" przykładania *stempla państwowego* do tendencji najbardziej *sprzecznych* ze sobą jest *nonsensem*. „Sanacja" i w tej dziedzinie wykazała swoją organiczną cechę: „kałapućkania", gmatwania, komplikowania rzeczy choćby prostych. „Polityka" wyznaniowa „sanacji" — to *karykatura* polityki wyznaniowej Zygmunta III Wazy. *Kl.*

Spadek cen pszenicy

(PID.). W ciągu ostatnich dwóch tygodni zaobserwowano na rynku zbożowym **ciągły spadek cen pszenicy**, mimo słabych zbiorów, spowodowanych klęską rdzy zbożowej. W notowaniach nieoficjalnych pszenica spadła z 27 zł. na 24.50 zł. za korzec.

Pożyczka dla przemysłu gumowego

(PID.). Większe fabryki **przemysłu gumowego** w Polsce prowadzą rokowania z finansistami angielskimi w sprawie uzyskania pożyczki na rozszerzenie produkcji. Pożyczka ta wynieść ma około **250.000** funtów szterlingów.

Pożyczki

Nie najgorzej byłoby — do czasu! — „sanacji" w Polsce gdyby nie taka mara na rzecz, jak... **mamona.**

Poobsadzanie „swoimi" ludźmi wszystkich w Polsce stanowisk, z których tylko cokolwiek da się dla siebie wyciągnąć, to — zwłaszcza wobec **szumnych zapowiedzi** przy instalowaniu swego „systemu" — djablo jeszcze mało.

Na nic tu cały szerokogębny tupet i blaga, rozlewająca się po artykułach dziennikarskich, wywiadach prasowych, mówkach okazyjnych, komunikatach i t. p., gdy temu całemu „mądrowaniu" i wszystkim obiecankom „naprawy", towarzyszy **coraz cięższa i dotkliwsza bieda,** doskwierająca „uszczęśliwionemu" krajowi, **jak nigdy dawniej.**

A gdy w dodatku w latach korzystniejszej konjunktury w tak „radosny" sposób „popuściło się pasa", że w szkatule, miast zapasów, nagromadziły się... **same dziury,** tedy najbardziej „fachowym" geniuszom „sanacyjnym", mina w końcu zrzednąć musi zupełnie.

Musi tembardziej, że jak gdyby na złość wszystkim „mocarstwowym" deklamacjom, zagranica posiadająca złota poddostatkiem i powierzająca swe kapitały **najskromniejszym nawet państewkom,** „budowniczym" naszej „mocarstwowości" **nie chce dać ani groszaI**

„Radosny" początek z pożyczką stabilizacyjną, w jesieni 1927 — a więc w czasie, gdy sytuacja w Polsce **nie była jeszcze „odpowiednio" wyjaśniona** — dzięki wypadkom, które niedługo potem, bo już latem 1928, nastąpiły, stał się równocześnie **końcem tak zdecydowanym,** że od owego momentu wszystkie wysiłki i starania o jakąś poważniejszą i korzystniejszą dla kraju pożyczkę, **zawodzą stale i beznadziejnie,** jakkolwiek, według ówczesnych zapowiedzi, pożyczka stabilizacyjna miała być przecież „kluczem", który miał nam stworzyć dostęp do skarbów zagranicznych.

Jasna rzecz, że w tych warunkach **łapie się skwapliwie każdą,** choćby **najbardziej podejrzaną i „parszywą"** — wedle wyrażenia p. pos. **Byrki** z BB., prezesa sejmowej Komisji budżetowej— ofertę kredytową, byle tylko **wywołać pozory,** że się wogóle posiada jakiś kredyt zagraniczny.

Walka, jaką opinia publiczna w Polsce musiała stoczyć z **aferzystą Harrimanem** — którego sanacja tak skwapliwie chwytała za poły — całą politykę finansowo - gospodarczą naszego „systemu" ilustruje najdosadniej.

***

Od czasu pożyczki stabilizacyjnej, a więc w ciągu lat pięciu, nasze „sfery miarodajne" pochwalić się mogą trzema tranzakcjami kredytowemi, których wartość i pożytek znany jest już krajowi aż nadto dobrze. Dwie z nich to **umowy kolejowe,** jedna — zawarta przez Ministerjum Skarbu.

Pierwsza z rzędu to **zupełnie dla kolei fatalna** umowa o kredytową dostawę taboru, zawarta jesienią z firmą **Lilpop — Rau — Loewenstein,** a właściwie ze stojącym po za nią kapitałem amerykańskim.

Umowa ta — pomijając jej ciężkie dla Państwa warunki — pod względem gospodarczym, była **o tyle niepożądana,** że jeżeli nie cała, to lwią część dostaw kolejowych **skupiła w jednej firmie,** podczas gdy inne wielkie krajowe fabryki wagonów (Poznań, Sanok) pozostały **prawie bez zamówień,** co doprowadziło do **masowych w tych fabrykach redukcyj,** a nawet do poważnych na tem tle zaburzeń w **Sanoku.**

Dla kolei umowa ta, wiążąca kolej na długie lata, była **zupełnie niepotrzebną,** tembardziej, że jesienią owego roku **kryzys przejawił się w sposób zupełnie już wyraźny** i że od jesieni do wiosny 1930 r., z powodu kryzysu, i wywołanego nim zastoju i spadku dochodów w kolejnictwie, **blisko 3.000 pracowników kolejowych poszło na bruk.**

Dzisiaj stan jest taki, że, jakkolwiek skutkiem kryzysu około **60.000 wagonów i 3.000 parowozów stoi nieczynnych,** i to nawet bez koniecznej naprawy i bez konserwacji, bo i na to „niema kredytu", to jednak nowy tabor — pod przymusem umowy! — **pobierać się musi** na to chyba tylko, by go zaraz **odstawić na boczne tory, by tam ...niszczał!**

Gdy się jeszcze w dodatku zważy, że z powodu zastoju w ruchu, we wszystkich działach służby kolejowej, zwłaszcza **w mechanicznym,** przeprowadza się **ciągłą redukcję dni pracy i zarobków**— podając, jako motyw, że warsztaty kolejowe **„nie mają roboty!"** — podczas gdy równocześnie **przyjmować się musi od firmy nowy tabor** i płacić zo to **miljonowe sumy,** wtedy dopiero w należytym świetle wystąpi **wielka lekkomyślność,** z jaką zawierano całą powyższą transakcję.

Trudno przypuścić, by ta tranzakcja była dziełem samego Centralnego Zarządu PKP., który chyba mógł orjentować się, że w sytuacji gospodarczej, jaka zarysowała się już jesienią 1929 umowa cała nie tylko jest dla kolei **nie potrzebną** ale że **może się stać dla niej prawdziwym kamieniem u szyi,** jak stała się nim w rzeczywistości.

Kto jednak kolejnictwo nasze „ubrał" w tą umowę **i komu była ona i na co** potrzebną, niewiadomo.

Wiadomo tylko, że w rok później, w okresie „wyborów brzeskich", ówczesny Minister Skarbu p. **Matuszewski,** na bankiecie pożegnalnym dla p. **Deveya,** umowę powyższą sławił jako **„zaufanie (!) zagranicy" do „systemu"** w **Polsce** i jako **„sukces gospodarczy"** tego **„systemu",** odniesiony **dzięki temu przedewszystkiem,** że — co p. **Matuszewski** specjalnie i z naciskiem podkreślił — parlament **nic tutaj nie miał do gadania** i nie mógł w zawarciu tej tranzakcji... przeszkodzić.

Drugim, jeszcze większym „sukcesem" naszej „sanacji" na zagranicznym rynku pieniężnym, to... słynna już niezwykle wartościowa „tranzakcja zapałczana" z nieżyjącym już dziś **„Kreugerem,** dopiero po jego śmierci **zdemaskowanym międzynarodowym aferzystą i oszustem.**

Jakie z umowy tej kraj nasz i jego ludność odniosła „korzyści", to już dostatecznie wiadomo.

Jedno tylko jest jeszcze opinji publicznej w Polsce nieznane, mianowicie **nazwiska tych ponoć wysokich naszych dostojników,** którzy w znalezionym już po śmierci **Kreugera** jego notatniku, **figurują w rzędzie łapowników,** utrzymywanych przez **Kreugera** w różnych krajach **łapówkami** na to, by działali na jego korzyść.

Trzecią wreszcie, już „najcenniejszą", tranzakcją „sanacji" z kapitałem zagranicznym to... **umowa z koncernem Schneidra,** której — o ile wiemy — **Zarząd PKP był przeciwny,** do której jednak **„centralne czynniki" parły za wszelką cenę...**

Ta ostatnia umowa, jej warunki i jej zwłaszcza dotychczasowe koleje, wraz z kompromitacją wszystkich w lecie podejmowanych starań o tymczasową bodaj zaliczkę na dalszą budowę magistrali węglowej — to prawdziwe ukoronowanie wszystkich „tryumfów", jakie „sanacyjna mocarstwowość" odniosła dotychczas na rynku zagranicznym.

***

„Sukcesy" powyższe przypominamy z racji puszczonych przez pisma „sanacyjne" pogłosek o nowych jakoby **„ofertach pożyczkowych"** ze strony zagranicy, dla których „realizacji" ponownie wybrał się w podróż znany „spec" od „zagranicznych pożyczek", p. **Koc,** umową ze **Schneidrem** odpowiednio już wsławiony.

Kcz.

Czy można zginąć „prywatnie"?

Zasadnicza sprawa sądowa

Przed półtora rokiem zginął w katastrofie lotniczej inż. **Zygmunt Puławski,** konstruktor samolotu myśliwskiego „P. VIII". Samoloty tego typu uznane były przez opinję fachowców za bardzo dobre. Na samolotach „P. VIII" płk. **Kossowski** i kpt. **Orliński** odnieśli cały szereg zwycięstw na międzynarodowych konkursach akrobatyki powietrznej.

Inż. **Puławski** zginął w czasie prób z nowym aparatem.

Po śmierci inż. **Puławskiego** rodzice **jego,** będący poprzednio na utrzymaniu syna, pozostali bez środków do życia.

Zakład Ubezpieczeń od wypadków, w którym inż. **Puławski** był ubezpieczony, odmówił wypłacenia renty staruszkom, motywując to tem, **iż inż. Puławski latał „prywatnie",** co nie należało do jego obowiązków **służbowych w Państwowych Zakładach Lotniczych.**

Obrona przedłożyła listę świadków, którzy mają stwierdzić, **że inż. Puławski zginął w czasie prób, dokonywanych na skonstruowanym przez niego aparacie, latając w zastępstwie oficjalnego pilota Państwowych Zakładów Lotniczych kpt. Orlińskiego** i że zatem fakt takich lotów nie może stanowić przeszkody w wypłaceniu renty.

Sprawę odroczono dla wezwania świadków. **I. K.**

Balony z Bazylei lądują w Polsce

W dalszym ciągu nadeszły wiadomości o wylądowaniu w Polsce jeszcze dwóch balonów, mianowicie: **„Belgica"** koło Starej Wsi, w pobliżu Piotrkowa o godz. 13.30, oraz balonu hiszpańskiego **„De Abril 14"** (kapitan Antonio **Nunez** i porucznik Francisco **Carrasco)** koło Małkini w miejscowości Urle.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Dnia 2 października zostanie rozegrana na polu MOKOTOWSKIEM

nagr. Wielka Warszawska

im. Fryderyka Jurjewicza

Początek wyścigów o g. 2-ej po poł. 720

Dokument naszych czasów

Bezrobotny zamieszkał w trumnie na cmentarzu

W nocy z 24 na 25 bm., w grobowcu na cmentarzu w GOŁONOGU (Zagłębie Dąbrowskie), zatrzymano niejakiego JANA PĘDZIŃSKIEGO, pochodzącego z Kutna, który, jak okazało się, nie mając dachu nad głową, „zrobił" sobie tam mieszkanie.

Pędziński sypiał w trumnie, z której poprzednio usunął zwłoki. Posiadał tam lampę, koc, przybory do golenia i trochę chleba.

Nieszczęśliwego przekazano władzom sądowym.

Czasy, w których ludzie nie znajdują innego miejsca zamieszkania, prócz... trumny na cmentarzu, są rzeczywiście „radosno twórcze"!

Powrót do Warszawy

(PID.). Do Warszawy powrócili członkowie **polskiej ekspedycji polarnej,** którzy kierowali instalacją instrumentów obserwatorjum meteorologicznego i fizykalnego na Wyspie Niedźwiedziej. Według raportu złożonego komitetowi polskiemu Roku Polarnego, członkowie naszej wyprawy podbiegunowej, którzy pozostali na Wyspie Niedźwiedziej, rozpoczęli już regularne pomiary naukowe. Praca polskich uczonych prowadzona jest w nader trudnych warunkach, gdyż na Wyspie Niedźwiedziej już się rozpoczęła surowa zima.

Przegląd prasy

GANDHI I B. WIĘŹNIOWIE BRZESCY.

P. **Mackiewicz** jest niezadowolony! Pisząc w **„Słowie"** o **Gandhim,** niewiadomo dlaczego porównywa go z b. więźniami brzeskimi.

Według p. **Mackiewicza** to porównanie „Gandhiego" z b. więźniami brzeskimi wypada dla tych ostatnich „blado".

Dlaczego blado? Oto dlatego, że

„Pasowano na męczenników pp. więźniów brzeskich, ale nie na męczenników dobrowolnych, jak **Gandhi**".

P. **Mackiewicz** chciałby widać, żeby b. więźniowie brzescy sami „dobrowolnie" porwali siebie w nocy z 9-go na 10-go września 1930 r.; „wywieźli" opłaconemi przez siebie taksówkami do **Brześcia,** tam „zamknęli" siebie w twierdzy i sami ze sobą wyczyniali wszystko to, co tam z niemi wyczyniano.

A tu tymczasem ci „prozaiczni", według p. **Cata,** b. więźniowie brzescy, nie chcieli się tak, jak **„Gandhi"** sami dobrowolnie głodzić. A nawet oburzali się na to, gdy ten poczciwy p. **Kostek-Biernacki** uprzejmie im dopomagał w głodowaniu.

Nie chcieli ponosić „ofiary", nie chcieli się „poświęcać" dla swego „frazesu", tak jak **Gandhi** — woła pełen oburzenia p. **Mackiewicz** i konkludując powiada:

„Brześć był może przykrą, lecz **głęboką** nauką, którą dał nam **wielki sceptyk i wielki znawca natury ludzkiej — Józef Piłsudski**".

W odpowiedzi na tę „pedagogiczną teorję" Brześcia, którego autorem, jak raz jeszcze autorytatywnie podkreślono, był **wielki sceptyk i wielki znawca natury ludzkiej** — pisze w „A.B.C." p. prof. **Stroński:**

„W próbie tej napadania na... prozaicznych więźniów brzeskich od strony **Gandhi'ego** jest niewątpliwie dużo zboczenia duchowego. Niewielu zdoła podążyć za tym szlakiem uczuć i myśli. Pozatem zestawienie kuleje w obrazie p. posła **Mackiewicza** z bardzo istotnej strony, bo koło **Gandhi'ego** nie widać... płk. **Kostka - Biernackiego** i towarzyszy".

TEORJA I PRAKTYKA.

Rzekoma „walka" z kapitalizmem nie ustępuje ze szpalt brukowców „sanacyjnych". Komedja trwa dalej! Kapitalizm jednak nie boi się tych papierowych ataków **„czerwoniaków".** Wie, że to tylko sztuczna próba dywersji, czyniona z jego rozkazu w stosunku do zgłodniałych mas. **Czerwoniaki** „zwalczają" kapitalizm „wogóle", kapitalizm „jako taki", gdy natomiast przyjdzie do jakiejś **konkretnej** kwestji — „sanacyjne brukowce, jak mur, stają w obronie kapitalistycznych **interesów.**

Wychodzący rano wczorajszy **„Express",** w artykule **„Babie lato kapitalizmu"** natrząsa się nad ustrojem kapitalistycznym i zapowiada jego zgon, ale już o godz. 12 w południe jego bliźniaczy **„Kurjer Czerwony"** staje przeciwko uszczuplaniu kapitalistycznych zysków.

Chodzi o wniosek zgłoszony na konferencji **Międzynarodowego Biura Pracy** w sprawie wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy, a to celem zmniejszenia bezrobocia, zwiększenia przez to konsumcji i złagodzenia kryzysu.

I tu w tym **konkretnym** wypadku „antykapitalistyczny" **„Kurjer"** staje w obronie kapitalistów i woła: „Ostrożnie z tym 40-godzinnym tygodniem pracy".

„Kurjer" tak oto motywuje swe stanowisko:

„Zmniejszenie czasu pracy, bez zmniejszenia zarobków sprawi, że przemysł państw, któreby zastosowały u siebie nową reformę, byłby upośledzony w stosunku do państw pracujących dłużej. Ceny poszłyby w górę. Potrzebaby było stwarzać barjery celne i odgradzać się od konkurencji. Wiemy, do czego to prowadzi".

A dalej:

„Dlatego też patrzmy ostrożnie na piękne hasło 40-godzinnego tygodnia pracy. Bo to już nawet nie jest kwestja humanitaryzmu. Można spokojnie pracować 8 godzin na dobę".

Czyż te „argumenty" nie są żywcem zapożyczone z lewiatańskiego **„Kurjera Polskiego"?** Czyż nie najlepiej świadczą, co jest warta obłudna „obrona" interesów pracowniczych, prowadzona przez kapitalistyczne pisma?

S-ek.

SŁUŻĄCA W ŚREDNIM WIEKU, mogąca zająć się dziećmi potrzebna natychmiast Wiadomość: Żoliborz, Krasińskiego 20 m 132

Gospodarka „bandy magistrackiej" w Sulejowie

(Kor. własna).

Społeczeństwo **sulejowskie** zadaje sobie pytanie, kiedy skończy się marnotrawna i zgubna dla miasta gospodarka dzisiejszych władców miejskich, niewiadomo jakim prawem istniejących i kogo reprezentujących? Tu nie pomogą zapobiegawcze półśrodki w rodzaju „komisarza oszczędnościowego", p. **Futymy; tu trzeba całkowitej likwidacji koterji magistrackiej,** a przedewszystkiem likwidacji burmistrza p. **Adama Erchardta,** znienawidzonego przez wszykich mieszkańców.

Sam fakt zatrzymania przez niego 1000 zł. spółdzielczych (co zostało ujawnione na śledztwie), zatrzymania pieniędzy, które zostały mu wręczone przez brata, zlikwidowanego kierownika spółdzielni, na jakieś niewyraźne machinacje z placem bóżniczym, mówi o ścisłym związku pomiędzy nim a tamtymi szkodnikami instytucyj społecznych; świadczy o tem również pożyczenie 1000 zł. z kasy komunalnej synowi p. burmistrza, mieszkańcowi Warszawy, na imię podstawionych szwagrów i krewnych.

A dalej — czy władze nadzorcze są głuche i ślepe na to, co się dzieje w gospodarce leśnej? Czy nie widzą, że niszczy się las, który jest podstawą gospodarczą Sulejowa? Już w tym roku odczuto dotkliwie skutki marnotrawnego wyrębu lasów przez zmniejszenie się do 30% zwykłej frekwencji letników. I oto znowu w roku bieżącym uchwalono wyrąbać dalszą część lasu w dzielnicy letniskowej.

Czyżby przyczyny tego tolerowania „bandy magistrackiej" należało szukać w tworze, który jest przedmiotem wesołości sulejowian, w t. zw. **„Strzelcu"**, stworzonym z Bogu ducha winnych 20 chłopców z „Kursów Dokształcających"? Komizm tej organizacji, istniejącej dla zamydlenia oczu władzom, polega na tem że sklecono ją naprędce pod przymusem, posługując się obiecankami krótkiej służby wojskowej, darowaniem spodni i zagrychy.

„Strzelec magistracki" tyle ma zresztą wspólnego ze **Strzelcem,** co tutejsza **„Kropla Mleka"** (podobno przedmiot dumy władz!) z prawdziwą „Kroplą Mleka". Przypominają bardzo słynną „szynkę wyborczą".

Ale oprócz tych „głupstw komicznych", są **głupstwa szkodliwe.** Tak np. przez szykanę nie płacono za lokal szkolny właścicielowi od przeszło roku. Gospodarz nie zmartwił się zbytnio i uzyskał wyrok **na eksmisję szkoły.** Wówczas magistrat wynajął lokal w domu szwagra burmistrza, w domu, który z iście amerykańską szybkością sklecono w tym roku z kamienia. Do tych wilgotnych nor mają teraz iść dzieci i marnować swoje zdrowie. Ze ścian leje się, a zimą, gdy okna będą zamknięte, będzie to istna mordownia, fabryka gruźlików.

Takich kwiatków wymienić można setki. Nic też dziwnego, że na ustach wszystkich mieszkańców Sulejowa wisi pytanie pod adresem p. starosty **Strzemińskiego:**

Kiedy zostanie zlikwidowana sulejowska „banda magistracka"?

Rząd angielski zgodził się na układ

Gandhi już nie głoduje

Londyn, 26 września (ATE). **Mahatma Gandhi przerwał dziś głodówkę,** która trwała 6 dni i 5 godzin. Dziś po południu przy łożu **Gandhiego** zgromadziła się rodzina, oraz jego przyjaciele, między którymi znajdował się również poeta hinduski, **Rabindranath Tagore. Gandhiemu** odczytano telegram, który stwierdza, iż rząd angielski zgodził się na układ pomiędzy Hindusami i parjasami w sprawie reprezentacji parlamentarnej parjasów. **Gandhi** wysłuchał spokojnie treści telegramu, poczem pogrążył się w długiem milczeniu, a następnie uśmiechnął się i wyszeptał ledwie dosłyszalnym głosem: **„Ofiara moja odniosła skutek. Bierny opór zwyciężył".**

Gandhi wezwał następnie otoczenie do modlitwy oraz odśpiewania kilku świętych pieśni. Po modlitwie żona **Gandhiego** wręczyła mu szklankę soku sytrynowego, rozcieńczonego wodą, którą **Gandhi** wypił drobnemi łykami. Do wtorku przed południem **Gandhi** pić będzie tylko sok cytrynowy, a w południe wypije mleko kozie i spożyje nieco kaszki owsianej. Otoczenie **Gandhiego** zapewnia, iż **w ostatnich godzinach strajku głodowego Gandhi był u kresu swych sił i utrzymywał się przy życiu tylko wysiłkiem woli. Gandhi** stracił podczas głodówki 10 funtów. Rekonwalescencja **Gandhiego** potrwa czas dłuższy.

Wiadomość o zatwierdzeniu porozumienia między Hindusami a parjasami przez rząd angielski i o przerwaniu głodówki Gandhiego wywołała w Indjach wielką radość.

Gabinet Mac Donalda chwieje się

Londyn, 26 września (ATE). Premjer **Mac Donald** i prezes rady tajnej **Baldwin** odbyli dziś po południu dłuższą konferencję, poświęconą przygotowaniom do środowego posiedzenia gabinetu. Czynione są starania celem **nakłonienia ministrów liberalnych do dalszego pozostania w gabinecie.**

W kołach politycznych krążą pogłoski, że **Mac Donald** w razie usunięcia się liberałów z gabinetu, nie pozostanie zbyt długo na czele rządu narodowego.

Walki w Mandżurji

Pod Cycykarem

Londyn, 26 września (ATE). W pobliżu **Cycykaru** toczyły się w sobotę i niedzielę krwawe walki wojsk japońskich z partyzantami chińskimi. Nadeszła nawet wiadomość o zajęciu przedmieść Cycykaru przez Chińczyków. Doniesienie to jednak okazało się nieprawdziwe.

Rząd japoński wysłał krążownik i dwa poławiacze min do **Cintau** „dla ochrony interesów obywateli japońskich".

1400 zbuntowanych urzędników

Londyn, 26 września (ATE). Rząd mandżurski uchwalił wydalić poza granice kraju 1400 urzędników chińskich, którzy odmówili złożenia przysięgi na wierność rządowi mandżurskiemu.

Zbrojenia Ameryki

Londyn, 26 września (ATE). W prasie japońskiej pojawiła się wiadomość, jakoby rząd St. Zjedn. wyznaczył 3 miljony dolarów na rozbudowę bazy morskiej na wyspach Hawajskich.

Postanowienie to prasa japońska uważa jako wymierzone przeciwko Japonji.

Uroczyste otwarcie

Zgromadzenia Ligi Narodów

Dn. **26 września** odbyło się w **Genewie** otwarcie 13-ej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Obecnych było 54 delegacje, reprezentujące państwa należące do Ligi Narodów. Po raz pierwszy zjawili się przedstawiciele **Turcji i Meksyku.** Zebranie zagaił premjer irlandzki **de Valera,** który podkreślił w swem przemówieniu, iż **Liga Narodów przechodzi obecnie kryzys** a pracą musi udowodnić rację swego istnienia. Rozwiązanie sprawy rozbrojenia posiada dla Ligi Narodów równie doniosłe znaczenie, jak i obmyślenie środków dla zwalczania kryzysu gospodarczego. **Oczy 35 milj. bezrobotnych zwrócone są na Ligę Narodów.** Zewsząd słychać głosy, wzywające Ligę Narodów do czynu.

Zgromadzenie wybrało w tajnem głosowaniu przewodniczącego, którym jest **Politis,** poseł grecki w Paryżu. Generalna debata na Zgromadzeniu potrwać ma tylko dwa dni.

Odroczenie obrad konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 26 września (ATE). Prezydjum konferencji rozbrojeniowej na dzisiejszem posiedzeniu postanowiło **odroczyć swe obrady do 10 października.** Wtedy wyznaczony będzie termin zwołania komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, w której reprezentowane **są 64 państwa.**

Katastrofa łodzi podwodnej

Wczoraj na francuskiej łodzi podwodnej „Perseusz" nastąpił wybuch. Dziesięć osób z załogi odniosło rany.

Łódź przyholowano do Cherbourga.

Groźne pożary

17 trupów

We wsi **Rubiel** pow. stolińskiego wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania, skutkiem czego ogółem **spłonęło 350 gospodarstw.** W płomieniach poniosło

śmierć 15 osób,

z tego większość dzieci. Dotychczas z pod zgliszcz wydobyto 3 trupy. Straty nie są jeszcze obliczone, ale w każdym razie sięgają kilkuset tysięcy zł.

Nad częścią powiatu koszyrskiego przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne straty. W 4-ch miejscowościach wybuchły pożary od piorunów. Z powodu silnego wiatru ogień przerzucał się z budynku na budynek. Ogółem spłonęło około 6 zabudowań. **5 osób walczy ze śmiercią.** Wichura wyrządziła znaczne szkody, wywracając słupy telegraficzne i telefoniczne.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ANGIELSKIEGO, niemieckiego oraz matematyki i fizyki udzielają wykwalifikowani nauczyciele. Specjalnością nauczanie dorosłych. Ceny przystępne. Tel. 605-49.

B. OFICER — nie emeryt, zwolniony ze służby samorządowej za przekonania polityczne, poszukuje pracy: zarząd domu lub jakakolwiek inna. Sytuacja rodziny bardzo ciężka. Najpoważniejsze referencje. Oferty do redakcji „Robotnika" sub „Energja".

NIEMIECKIEGO, francuskiego (częściowo rosyjskiego konwersacji, lekcji i korespondencji handlowej udzielam gruntownie. Cena b. przystępna. Może być za obiady. Marszałkowska 91-79. Tel. 903-01 (ogólny) do 10 rano.

TAPICER - DEKORATOR, były czeladnik Łazienek Królewskich, tanio przyjmuje obstalunki. 10 zł. założenie firanek, złoty szycie pokrowca. Dekoracje. Polna 62 m. 42. Komorek.

B. KAPRAL W. P. z wykształceniem w zakresie 6 klas, zwolniony z wojska, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do „Robotnika" pod „Praca.

POSZUKIWANA robotnica domowa do gospodarstwa i dziecka. Wymagania skromne. Dowiadywać się: Żelazna 75/31 w godzinach od 3—4 pp.

FRANCUSKIEGO uczieli studentka 4-go kursu romanistyki. Dłuższy pobyt we Francji. Kilkoletnia praktyka nauczycielska. Przyjmie chętnie obiady. Tel. 202-73.

JAKIEJKOLWIEK pracy poszukuje zdolna, energiczna niewiasta, b. instruktorka robót domowych. Oferty składać do „Robotnika" pod „Pilne".

STUDENTKA wyższego kursu matematyki udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Postępy zapewnione. Cena przystępna. Telefon: 301-18, godz. 3,30 do 7.

ABSOLWENT AKADEMJI HANDLOWEJ naucza niemieckiego, buchalterji, arytmetyki i korespondencji handlowej. Udziela korepetycyj. Dorosłych wyucza w krótkim czasie czytać i pisać. Tanio! Wiadomość: ul. Leszno 76 m. 142.

TEL. 219-46. Perfect francuski i niemiecki. Pomoc szkolna w zakresie klas 8-miu. Konwersacja.

STUDENTKA udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjalność dokształcanie dorosłych. Oferty do „Robotnika" sub. „Pedagogiczka" lub tel. 207-14.

NAUCZYCIELE gimnazjalni, specjalność: polski, niemiecki, historja, matematyka, fizyka — przyjmą lekcje i korepetycje. Tanio i skutecznie. Wiadomość: tel. 292-87.

Niebezpieczna „pomoc" w Kasie Chorych w Tłuszczu

(Kor. własna).

O stosunkach, panujących w Kasie Chorych w Tłuszczu, mieliśmy już okazję kilkakrotnie pisać. Obecnie dowiadujemy się znowu o **skandalicznych stosunkach w dziedzinie pomocy lekarskiej, grożących wprost życiu ubezpieczonych w Kasie Chorych.**

Dotychczas ubezpieczeni pokrzywdzeni byli z tego powodu, że lekarz dojeżdżał na parę godzin, ale była przynajmniej pomoc fachowa. Obecnie zaś nominalnie jest lekarz, ale faktycznej pomocy lekarskiej niema. Na porządku dziennym są awantury, wymysły z powodu niewłaściwego, a co gorsze — niefachowego traktowania chorych. W pierwszym rzędzie odnosi się to do chorób kobiecych. Ażeby nie być gołosłownym, przytoczymy następujące fakty:

Niedawno ubezpieczona w Kasie p. **Wid...** urodziła dziecko. Po porodzie konieczny był maleńki zabieg. Nowomianowany lekarz Kasy Chorych, nie mogąc sam tego zrobić, sprowadził innego lekarza z oddziału wojskowego, który chwilowo odbywał ćwiczenia w Tłuszczu. Przypadkowo bawiący w Tłuszczu lekarz zabieg wykonał, a lekarz Kasy Chorych tylko się przypatrywał. A był to zabieg drobny. Nasuwa się pytanie, jaki byłby los położnicy, gdyby w Tłuszczu nie było oddziału wojskowego na ćwiczeniach.

W innym wypadku zgosił się do Kasy Chorych robotnik **Mil...** z synem, który miał wypryski na twarzy. Lekarz K. Chorych kazał kobiecie, która sprząta lokal kasowy, zapendzlować twarz chłopca jodyną. Rzecz prosta, że choremu taka „kuracja" nie pomogła, ale stan zdrowia znacznie się pogorszył. **P. Mil...** i inni ubezpieczeni chcieli już jechać ze skargą do władz centralnych, ale poprostu nie mają pieniędzy na podróż. A protesty na piśmie już przedtem wysyłali.

Przed paru dniami został wezwany lekarz Kasy Chorych przez akuszerkę do p. **P...,** która dostała śmiertelnego krwotoku. Gdy proszono go, ażeby chorą zbadał, oświadczył, że nie będzie badał, gdyż mało się na tem zna. Radził tylko wezwać lekarza - akuszera z innego miasta. Należy dodać, że wypadek zdarzył się nad ranem, kiedy nawet pociągu nie było. A chora tymczasem, wskutek wykrwawienia, mdlała i omal życia nie zakończyła. Po kilku godzinach przybył inny lekarz, który ją uratował.

Stosunki, panujące obecnie w Kasie Chorych w **Tłuszczu,** wywołują ciągły ferment i protesty ubezpieczonych, albowiem lekarz nie bada chorych, a zapisuje „na odczepnego" obojętne proszki czy mikstury.

Rzecz prosta, że takie „badanie i leczenie" nie wzbudza zaufania do lekarza i wogóle podrywa zaufanie ludności do Kasy Chorych i jej pomocy lekarskiej.

Ubezpieczony.

Dobrowolne „deklaracje" „ideowe"

„Kurjer Poznański" donosi z powiatu grudziądzkiego, iż zwolnionym tam kontraktowym nauczycielom szkół powszechnych obiecano powtórne przyjęcie do służby, jeżeli podpiszą deklarację, których treść dosłowną podajemy poniżej.

„Ja niżej podpisany zwracam się do pomorskiego Związku Strzeleckiego w Toruniu przy DOK VIII, jako organu wychowania państwowego, z prośbą o przyjęcie mnie na zdecydowanego bojownika ideowego nowego wychowania państwowego w duchu Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego p. Marszałka Piłsudskiego, męża opatrznościowego — z zamiarem kontynuowania tej pracy do końca życia. Przysięgę służbową złożę natychmiast po otrzymaniu posady nauczycielskiej".

Te „dobrowolne" deklaracje, zawierające przysięgę „do końca życia" są same w sobie wystarczającem oskarżeniem obecnych stosunków w szkolnictwie.

Śmierć włamywacza w Komendzie policji

Straszny wypadek wydarzył się w Komendzie Policji w **Poznaniu.**

Aresztowany przed kilku dniami włamywacz, 26-letni **Walter Wyrwik,** w czasie przesłuchiwania go, wyskoczył z okna II piętra. Spadł on na dach wysokości II piętra, a ponieważ szklany dach nie wytrzymał ciężaru i załamał się — Wyrwik runął na ziemię, na posadzkę umywalni dla posterunkowych, łamiąc obie nogi i kręgosłup.

Pomoc lekarska okazała się daremna. Wyrwik zmarł.

B. Komisarz policji handlarzem kokainy

W pociągu, jadącym z **Krakowa** do **Lwowa** aresztowano niejakiego **Kazimierza Lacha,** przy którym skonfiskowano transport kokainy, wartości kilku tysięcy złotych.

Oskarżony jest o **odgrywanie kierowniczej doli wśród katowickich handlarzy narkotykami.**

Lach był swego czasu **pawiatowym komendantem policji w Rzeszowie,** następnie w **Sosnowcu,** poczem przeniesiony został do woj. **poleskiego,** skąd wydalono go za nadużycia służbowe.

Nadużycia w składnicy towarowej w Zakopanem

Sędzia śledczy w **Zakopanem,** prowadzący dochodzenie w sprawie nadużyć w **składnicy towarowej,** w hotelach i pensjonatach, zarządził w związku z toczącem się śledztwem areszt prewencyjny nad dyrektorem tej składnicy, **Skibińskim.**

Śmierć od kul bandytów

Do mieszkania **Sebastjańczyka Wiktora** w osadzie **Liberpol pow. wołkowyskiego,** wtargnęło kilku zamaskowanych bandytów, którzy pod grozą rewolwerów, zażądali od **Sebastjańczyka** wydania im wszystkich posiadanych pieniędzy. Sebastjańczyk odmówił a następnie grożącego mu rewolwerem bandytę chwycił za rękę, usiłując go obezwładnić.

W czasie szamotania padły trzy strzały, dwie kule ugodziły śmiertelnie **Sebastjańczyka,** który po kilku minutach zmarł. Bandyci zrabowawszy 21 zł., wydanych przez żonę zabitego, zbiegli. Policja jest na ich tropie.

Wybuch pocisku

spowodował śmierć czterech chłopców

W Isakowie, pow. Horodenka, chłopcy, pasący bydło znaleźli pocisk artyleryjski.

W czasie manipulowania nastąpił wybuch, który spowodował śmierć wszystkich 4-ch chłopców.

Bratobójstwo

Bydgoszcz stała się widownią ponurej tragedji rodzinnej.

Między współwłaścicielem fabryki: **Stanisławem Wodyńskim** a inż. **Ludwikiem Wodyńskim** trwał od dłuższego czasu spór na tle majątkowem. Inż. Wodyński wygrał przed kilku dniami proces przeciw swemu bratu. W poniedziałek o godz. 5-ej popoł., podczas sprzeczki między braćmi, młodszy z nich Stanisław, dobył rewolweru i trzema strzałami w serce położył trupem na miejscu Ludwika. Bratobójcę aresztowano.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123.75; Holandja 358.40; Kopenhaga 160.25; Londyn 30.80 — 30.81; Nowy Jork 8.921; Nowy Jork (kabel) 8.926; Paryż 34.95; Praga 26.40; Szwajcarja 172.00; Włochy 45.80.

CEROWNIA SZTUCZNA KELLERA

Ceruje rozdartą garderobę. Stare krawaty przerabia na nowe. Kapelusze stare męskie przerabia na nowe. Marszałkowska 34, Marszałkowska 118, Nowy Świat 37, Twarda 24, Nalewki 15. Telefon 219-49, stale informuje.

640

Dzieje jednej nocy

Dwaj bracia, żona, Gabryjela i palto

Kiedy p. Kamila N. musiała pójść do szpitala, aby poddać się operacji ślepej kiszki — w mieszkaniu pozostali: mąż i brat męża. Pierwszemu było na imię Jan, drugiemu Kazimierz, obaj byli młodzi, pełni werwy, temperamentu, nie gardzili kieliszkiem i kobiecem towarzystwem.

Przez pierwsze dni pobytu p. Kamili w szpitalu, mąż jej, Jan, odwiedzał chorą codziennie. Znosił żonie bukiety kwiatów, współczuł jej. Wieczorem, kiedy wracał do domu, opanowywał go wielki żal, że jest sam, że do nikogo nie może przemówić słowa, gdyż brat jego, Kazimierz, codziennie spędzał wieczory w różnych restauracjach. Rychło uprzykrzył sobie p. Jan pustelnicze życie. Skomunikował się z bratem, poszli wspólnie do restauracji, gdzie po większem pijaństwie nad ranem, chwiejnym krokiem wracali do domu.

Po drodze spotkali dziewczynę.

Wzięli ją ze sobą do mieszkania. Spędzili razem 5 godzin.

P. Jan wyszedł pierwszy, bo spieszył się do pracy. Został w mieszkaniu z dziewczyną Kazimierz, który, jak przyszło do płacenia dziewczynie, okazało się, że nie miał pieniędzy. Nie wiele myśląc, wyjął z szafy palto bratowej i zamiast pieniędzy zaofiarował Gabryjeli (tak było jej na imię) jesionkę, którą ta chętnie przyjęła.

P. Kamila po operacji wróciła do domu. Chciała wyjść w niedzielę na miasto w jesionce. Zagląda do szafy — palta niema. Pyta męża. Jasiu, gdzie palto?

Jaś zaskoczony tem pytaniem, odpowiada i kręci no, tego, ukradli.

Nie podobała się odpowiedź męża. P. Kamila postawiła sprawę ostro: Albo palto — albo ja się z tobą rozprawię.

P. Jan wyszedł na miasto i zaczął szukać Gabryjeli. Spotkawszy ją, schwycił za rękę i powiedział: chodź ze mną.

— Dokąd — pyta dziewczyna.

— Zobaczysz.

Jan zaprowadził dziewczynę do komisarjatu i złożył zameldowanie, oskarżając Gabryjelę o kradzież palta.

Gabryjela z płaczem zaczęła mówić, jak to poszła z nimi dwoma i dostała palto.

Wezwano żonę p. Jana. Gdy p. Kamila przyszła do komisarjatu i ujrzała męża, a obok niego Gabryjelę, w lot zrozumiała o co chodzi.

Zawrzała gniewem serdecznym. Nie bacząc na urzędowe miejsce, rzuciła mu przez zęby kilka obelg, a następnie zaczęła obijać męża pięściami i parasolką. Byłaby długo i mąż pod razami możeby ducha wyzionął, gdyby nie interwencja władzy, która wzburzoną kobietę siłą odciągnęła od obijanego męża.

Gabryjelę zwolniono, palto jej pozostawiono.

P. Jan będzie miał sprawę o składanie fałszywych zeznań i o oszczerstwo.

Kino PALACE Chmielna 9 P. o 6, 8, 10

QUICK najnowszy dźwiękowiec

ERYKA POMMERA

twórcy arcyfilmu „Kongres tańczy"

LILJANA HARVEY

Armand Bernard — Jules Berry

Nora Ney

MARJA BOGDA

ADAM BRODZISZ

EUG. BODO

WITOLD CONTI

w pierwszym polskim filmie egzotycznym według powieści prof. F. A. Ossendowskiego wykonany całkowicie w Afryce pod kierunkiem reżyserskim M. WASZYŃSKIEGO

P. T.

GŁOS PUSTYNI

Jutro PREMJERA

w kinie „majestic"

COLOSSEUM P. o g. 6, w św. 4 Ceny od 1 zł.

Emocjonujący film PARAMOUNTU

TEODOZJA - SEWASTOPOL

W rol. główn. George Bancroft Miriam Hopkins

NA SCENIE:

2 Bonardo, 3 Watras i T. Faliszewski.

Mała Sala: ZAKAZANA PRZYGODA. Ceny: 65 gr. i 1 zł.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6,15 w.

DZIŚ

Anna Bella Jean Perier

w filmie

ŚLEDZTWO

reżyserji SIODMAKA

Następny program: „DEMON MIŁOŚCI"

MAJESTIC

Nowy Świat Nr. 43

Pocz. o godz. 6, 8, 10

NIEODWOŁALNIE OSTATNI DZIEŃ

TYLKO U NAS

KRÓL KOMIKÓW EUROPEJSKICH

VLASTA BURIAN

odegra rolę króla i jego sobowtóra w burleskowej epopei, rozśmieszającej całą Europę

Dla młodzieży ceny biletów zniżone!

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dziennik Praw Nr. 14 poz. 186 z dn. 8.II 1919 r.) proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika" niniejszego sprostowania korespondencji p. t. **„W płockim komisarjacie policji bito aresztowanych pałkami"**, umieszczonej w „Robotniku" Nr. 266 z dnia 6.VIII r. b.

Nieprawdą jest, że w sobotę dnia 30-go lipca rb. o godz. 11 m. 15 policjanci Nr. 2183, 1263, 1151 i inni zaczęli wypuszczać aresztowanych po jednemu, sami ustawili się szeregiem. Zwalnianych bito po drodze pałkami. Razy spadały na głowy, plecy i t. d. W obecności dyżurnego st. poster. Nr. 810, Kacperowski otrzymał kilkanaście uderzeń, od których kilka razy upadł. Jedno uderzenie w czoło przecięło skórę, wskutek czego nastąpił krwotok od uderzeń, na głowie wyskoczyło kilka guzów.

Natomiast prawdą jest, że dnia 30 lipca r .b. o godz. 23 m. 15 policja komisarjatu w Płocku urządziła obławę na terenie m. Płocka w celu unieszkodliwienia elementu wywrotowego w związku ze zbliżającem się świętem dnia antywojennego, przypadającego 1 sierpnia i propagowanego przez KPP i ZMK, oraz wyłowienie przestępców kryminalnych.

Do godz. 1 dnia 31 lipca rb. zatrzymano i sprowadzono do komisarjatu kilkadziesiąt osób obojga płci w celu sprawdzenia tożsamości i adresu. Między zatrzymanymi był Kacperowski Stanisław, członek miejscowej organizacji TUR. Większą część zatrzymanych zaraz zwolniono, a kilka osób zatrzymano w celu sprawdzenia w kartotekach, czy nie są poszukiwani. Po dokonaniu tej czynności, pozostałych również zwolniono.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie nie potwierdziło faktu pobicia Kacperowskiego przez policjantów. Kacperowski w czasie przesłuchiwania go powołał się na świadka Lewandowskiego Stanisława, który miał zeznać, że widział jak na ulicy jakiś policjant gonił i bił Kacperowskiego. Świadek Lewandowski faktu tego jednak nie potwierdził. Przesłuchani zatrzymani (świadkowie oskarżenia), będący razem z Kacperowskim w komisarjacie, a mianowicie: Rafalska Franciszka, Walmont Zofja, Chrołowski Jan i Marcinkowski Karol, zgodnie zeznali, że nie widzieli, by który z policjantów bił Kacperowskiego lub też inne osoby, zatrzymane wówczas w komisarjacie.

Kacperowski Stanisław znany jest na bruku płockim jako awanturnik, człowiek bez określonego zajęcia — oskarżył policjantów z zemsty za zatrzymanie go.

Dochodzenie dyscyplinarne przeciwko w/w policjantom zostało umorzone.

Komendant wojewódzki P. P.
Wł. Dąbrowski,
Podinspektor.

Nowy Zarząd

Zrzeszenia Stenografów

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Zrzeszenia Stenografów Praktyków i Nauczycieli Stenografji.

Po przyjęciu sprawozdania z rocznej działalności i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano nowy zarząd w osobach: prezes **K. Krupiński**, sekretarz **R. Zembik**, skarbnik **W. Zarankiewicz**, członkowie zarządu: Czystohorski i Kalasiewicz. Komisję rewizyjną wybrano w składzie: E. Kamiński przewodniczący, Michalska i Wyżnikiewicz członkowie komisji oraz Smoleński i Protassowicka zastępcy.

BANDA

Gaudeamus igitur

Co prawda *Jarossy* zastrzegł się, otwierając nowy sezon *„Bandy"*, w ładnie odświeżonej salce *Teatru Małego*, że zrywa „z banałem", i że „Banda" szukać ma nowych dróg i kontynuować będzie tak pięknie rozpoczętą pracę nad stworzeniem nowego typu rewji — ale Bogiem a prawdą sam program tej zapowiedzi nieco przeczy.

Nie uniknięto czerpania z zaśniedziałych źródeł pomysłów, nie zdobyto się na żadne „rewelacje"; nie posunięto się właściwie ani na krok naprzód w pogoni za inowacjami.

Tyle trzeba stwierdzić w odpowiedzi na efektowny djalog *Jarossego* z nowym „bandytą" *Kondratem*, który wnosi ze sobą dobrą szkołę „Reduty" i dużo młodzieńczego temperamentu.

Program, mimo to, podobał się publiczności. Banalność pomysłów, w rodzaju hiszpańskiego numeru (dającego zresztą pole do popisu *Żelichowskiej)*, lub „klasycznego numeru repertuaru *Bandy*" (jak się przyznał sam p. Jarossy): „Pogadanki o sporcie" zaciera się w pamięci widza wobec występów ulubienic Warszawy *Ordonówny i Pogorzelskiej*, z których każda w swoim rodzaju jest „jedyna" i nie zastąpiona. P. *Ordonówna*, po dłuższej niebytności na scenie, występem swoim dowiodła nieustannej pracy nad pogłębieniem swego talentu zarówno w piosence o głębszej treści p. t. „Heca dryca caca" jak i w klasycznych piosenkach jej repertuaru z chórem Dana.

Przemiła *Stefcia Górska* piosenkę o swojem nieszczęściu odtworzyła z właściwym sobie łobuzerskim wdziękiem, a „nowy nabytek" p. *Korjanówna* oczarowała odrazu publiczność zarówno swoją porywającą ekspresją głosu, jak i zgoła specyficznym wdziękiem.

Ze starych znajomych witano serdecznie świetnych w djalogu „Dwaj Maxowie": *Dymszę i Olszę. (Dymsza* zbierał prócz tego frenetyczne oklaski za „Bycze" wakacje). *Sowińskiego* — Hitlerowca, i *Toma* jedynego w swoim rodzaju wykonawcę rozmówek charakterystycznych.

Chór Dana w piosence murzyńskiej jest, jak zwykle, doskonały. *I. K.*

Z teatrów świetlnych

STYLOWY—MATA HARI

Dzieje głośnej w czasie wojny europejskiej kobiety — szpiega *Mata Hari* są tak fascynujące, iż nic dziwnego, że na ich tle osnuto cały szereg filmów i powieści. Jak w oglądanym przed rokiem „X — 27", tak i w filmie, wyświetlonym w „Stylowym" kobieta — szpieg ginie z chwilą, gdy w życie jej wkracza miłość. Dramat zakrojono na miarę tak głęboką, akcję uczyniono tak porywającą, a zarazem tak wstrząsającą, wprowadzono tak wielką dozę najczystszego liryzmu w połączeniu z prawdziwym tragizmem, iż nie sposób nie przejąć się dziejami bohaterów.

Można coprawda zarzucić, iż film „Mata Hari" posiada pewne braki w wizerunku psychologicznym bohaterki, że nie wycezelowano go tak subtelnie jak postać „X—27", że nie wyjaśniono powodów, które skłoniły Mata Hari do wejścia na drogę, której kresem jest zazwyczaj śmierć haniebna, mimo to jednak wątpię czy ktokolwiek opuszcza „Stylowy", nie będąc pod głębokiem wrażeniem.

Lwia część zasługi za to „wrażenie" przypada oczywiście odtwórczyni roli tytułowej —*Grecie Garbo.* Żadna inna artystka, prócz jednej może Marleny Dietrich, nie potrafiłaby oddać tak subtelnie tej całej gamy uczuciowości, tej olbrzymiej skali psychicznych przeobrażeń, jak to uczyniła *Greta Garbo.* Siła jej ekspresji dramatycznej sprawiła, że widz przeżywa tragedję pięknej tancerki znacznie silniej, aniżeli tragedje wielu innych bohaterek filmowych. Takich scen, jak powitanie w szpitalu z ociemniałym kochankiem, jak pożegnanie przed egzekucją — nie zapomina się tak łatwo. *Greta Garbo* dowiodła w tym filmie po raz niewiadomo, który, że talent jej nie tylko nie blednie, lecz rozwija się coraz bogaciej, dając odkrywać w nim coraz to nowe odcienie i subtelności.

Rolę młodego oficera — kochanka odtworzył *Ramon Nowarro* (pierwszy raz w roli partnera Grety Garbo) z młodzieńczą szczerością i zapałem. Nawet scena końcowa, może zbyt dramatyczna dla rodzaju jego talentu, wypadła doskonale, dzięki przesunięciu całej odpowiedzialności za wrażenie tej sceny na *Gretę Garbo*, która zdobyła się na maximum szczerości i liryzmu, połączonego z najgłębszym tragizmem.

W roli generała rosyjskiego zabłysnął, jak zwykle, głębią talentu aktora dramatycznego *Barrymore.*

Reżyser *Fitzmaurice*, twórca *Mata Hari*, wyszedł zwycięsko ze swego zadania. Nie przeładował filmu djalogami, najważniejsze sceny dał prawie że nieme, pozostawiając pole otwarte dla mimicznej gry artystów i znakomicie wytrzymał „nastroje".

„Mata Hari" niewątpliwie przejdzie do żelaznego repertuaru X Muzy. *IKA.*

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM" z dniem 1 października rozpoczyna nowy sezon. Inauguracyjną premjerę będzie sztuka głośnego pisarza amerykańskiego O'Neilla, osnuta na tle walki ras w St. Zjednoczonych.

Do tego czasu grany będzie **„Bunt w domu poprawy"**.

Z OPERY. Dziś „Carmen" z gościnnym występem światowej sławy artystki p. Jadwigi Lechowskiej.

TEATR NARODOWY daje jeszcze tylko dziś komedję dramatyczną Croisseta „Tajemnica Zamku Leftsbury".

Jutro wznowienie komedji Pagnola „Fanny".

TEATR LETNI. Dziś i jutro komedjo-farsa L. Verneuil'a „Jak się zdobywa kobiety" z Jerzym Leszczyńskim i Antonim Fertnerem.

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR POLSKI. Codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill"

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus Igitur" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO". Wielka rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy" z udziałem Zimińskiej na czele całego zespołu.

TEATR „OSA". Dziś i codziennie **„Bomba pękła"**, rewja w 20 obrazach.

TEATR „MIGNON". Dziś rewja „Tempo, tempo!" pod kierunkiem Tadeusza Taliszewskiego.

TEATR „LOTOS" (Praga, Zygmuntowska 10). Wielka rewja „100% śmiechu".

ÓSMY SEZON KONCERTÓW w KONSERWATORJUM. W pierwszych dniach października rozpoczyna dyrekcja koncertów Henryka Markiewicza ósmy sezon koncertowy w sali Konserwatorjum.

Inauguracyjny koncert odbędzie się w dniu 4 października z udziałem znakomitego skrzypka Romana Totemberga.

Zgon ofiary krwawego dramatu

W szpitalu Dz. Jezus zmarł 45-letni Władysław Śledziński, który w ub. poniedziałek w zakładach drukarsko - introligatorskich sp. akc. „Nasz Sklep — Urania", przy ul. Siennej 15 został 3-krotnie zraniony nożem przez zredukowanego pracownika, introligatora 53-letniego Mackiewicza.

Przy łóżku M. którego stan polepszył się, czuwa policjant. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Tragedja urzędnika

Na stacji kolejowej w Czerniakowie napił się esencji octowej 34-letni Włodzimierz Świetliński, urzędnik. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Wolskiego. Powód targnięcia się na życie — rozstrój nerwowy.

Samobójstwo

W Zaciszu (gm. Bródno) pod pociąg kolejki mareckiej rzucił się jakiś mężczyzna i poniósł śmierć na miejscu.

Na podszewce marynarki wyszyty był adres: Nowolipie 66, pozatem żadnych dokumentów przy samobójcy nie znaleziono.

Dochodzenie ustaliło, ze zabitym jest Abram Rudowicz, syn szewca (Nowolipie 66), głuchoniemy i chory umysłowo. Zwłoki karetką tow. „Ostatnia Posługa" przewieziono do prosektorjum.

Kto wygrał na loterji

Wczoraj, w siedemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł. Nr. 88144.

15.000 zł. Nr. 106785.

10.000 zł. Nr. 42733.

Po 3.000 zł. Nr. 9585 37023 114318 120881

Po 2.000 zł. Nr.: 6817 16719 29290 51298 51612 55884 83158 83915 114537 121668 133700 149766.

Po 1.000 zł. Nr.: 338 2615 3139 12586 20388 23681 26739 29138 30219 30926 32807 38076 41585 42203 51884 57597 63891 67576 67673 70113 70718 71206 71607 81515 82116 83898 89262 90692 91258 93384 99762 101118 105078 106342 116878 129322 134770 147857 149873.

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Nocą i rankiem miejscami mglisto, możliwy jeszcze drobny deszcz, w ciągu dnia pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura +20 stopni.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Emma".

APOLLO: „Pogromcy przestworzy".

ATLANTIC: „Księżna Łowicka".

ARENA: „Moskwa bez maski" z Lionelem Barrymore.

BAJKA: „Niewolnica Allaha" i „Pat i Patachon jako podpory tronu".

COLOSSEUM: „Teodozja —Sewastopol".

COLOSSEUM (Mała sala): „Zakazana przygoda".

CASINO: „Księżna Łowicka".

CAPITOL: „Jej ekscelencja miłość" i „Igranie z miłością".

CRISTAL: „Walka w przestworzach".

CZARY: „Ułani, ułani!".

EUROPA: „Ostatnia noc kawalera".

FORUM: „Czarujący chłopiec".

FILHARMONJA: „Frankenstein".

GOPLANA: „Polonia Restituta".

HELJOS: „Ułani, ułani".

HOLLYWOOD: „Dobranoc Wiedniu".

KOMETA: „Patrol" i występy artystów.

LUX: „Kurjer carski".

LOS (d. Urania): „Bezimienni bohaterowie".

MAJESTIC: „Król to ja!"

MARS: „Pożyczone szczęście".

METROPOLIS: „Dziesięciu z Pawiaka".

MEWA: „Król bulwarów" i „Współczesny korsarz".

MIEJSKI: „Śledztwo".

PAN: „Gdy kobieta jest piękna" i „Wolne dusze".

PALACE: „Quick".

ROXY: „Łzy 20-letniej" i „W szponach uwodzicieli".

RIVIERA: „Rok 1914".

STYLOWY: „Mata-Hari".

ŚWIATOWID: „Błękitna rapsodja".

TON: „Puszcza".

TOMBOLA: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde" i Szalony kabaret Charlie Chaplina".

UCIECHA: „Godzina z tobą".

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Przegląd Prasy. 12.40 Komunikat PIM-a. 12.45 Muzyka z płyt. 13.35 Płyty gramofonowe. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Płyty gramofonowe. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 — Chwilka morska i kolonjalna. 15.40 Opowiadanie dla dzieci starszych. 15.53 Opowiadanie dla najmłodszych dzieci. 16.05 Płyty gramofonowe. 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 Skrzynka pocztowa. — 17.00 — 18.00 Utwory E. Kalmana. 18,00 „Król Stefan Batory" — wygł. p. K. Koźmiński. 18,20 — 18.55 Muzyka lekka. 18,55 —Rozmaitości. 19.15 Komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni. 19.20 Dziennik Radjowy.

19.30 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.40 Program na dzień następny. 19.45 Pogadanka muzyczna. 19.55 Przerwa. 20.00 Transmisja z Pragi Czeskiej. 22.50 Odczyt w języku esperanckim. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

UWAGA: W godzinach między 14.30 i 16-tą Polskie Radjo transmitować będzie z Wiednia na wszystkie Rozgłośnie mecz lekkoatletyczny Polska — Austrja z udziałem Olimpijczyków.

DYREKCJA

Państwowego Monopolu Spirytusowego

podaje do wiadomości,

że od dnia **29.IX 1932 r.** obowiązują następujące detaliczne ceny sprzedażne wyrobów monopolowych wraz z butelką:

Wódki czyste	1 Ltr	0.75 Ltr	0.5 Ltr	0.25 Ltr	0.10 Ltr
	z	ł	o	t	y c h
Zwykła					
35°	4.00	—	2.05	1.05	0.45
40°	4.55	—	2.35	1.20	0.50
45°	5.10	—	2.60	1.35	0.55
Wyborowa					
40°	5.30	—	2.70	1.40	—
45°	6.00	4.50	3.05	1.55	—
Luksusowa					
45°	7.50	5.65	3.80	—	—
Spirytus na cele domowo-leczn.					
90°	10.20	—	5.15	—	1.10
95°	10.80	—	5.45	2.75	1.15

729

Tajemnice chemji

W pismach zagranicznych ukazał się ostatnio niezmiernie ciekawy artykuł dyrektora państwowego przemysłu chemicznego w Anglji, słynnego sir Alfreda **Monda** na temat **„Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość chemji"**. Niektóre wyjątki z tego artykułu podajemy poniżej. Zainteresują one niewątpliwie naszych czytelników.

OLBRZYMIE ZNACZENIE CHEMJI

Wiedza chemiczna — pisze **Mond** — odnosi na każdym kroku triumfy nad siłą, którą przyzwyczailiśmy się nazywać naturą.

Najbardziej codziennym i najbardziej znanym związkiem chemicznym jest, jak wiadomo **sól**, którą obecnie stworzyć można w każdym żądanym stopniu czystości. Sól otrzymywano pierwotnie z wody morskiej **przez parowanie wody.** Ta sól morska była **odpowiedniejsza dla organizmu ludzkiego, niż sól otrzymywana chemicznie.** Dlaczego? Gdyż zawierała ona jod i ślady innych substancyj chemicznych. Istnieje jednak cały szereg pożytecznych dla człowieka związków chemicznych, których w naturze wcale nie spotykamy, lub w tak znikomej ilości, że nie mogą wchodzić w rachubę. Chemja jednak jest siłą, która potrafi wynagradzać ludziom braki natury przez samodzielne tworzenie nowych związków.

CHEMJA URATOWAŁA REWOLUCJĘ FRANCUSKĄ.

Podczas rewolucji francuskiej nowy rząd znajdował się w wielkim kłopocie z powodu braku w kraju **sody.** Soda jest jednym z najniezbędniejszych surowców wielu gałęzi przemysłu. Gdyby pewnego dnia zabrakło na świecie sody, w całym przemyśle zapanowałby niebywały chaos.

W obliczu tej groźby rząd francuski zwrócił się do swych chemików, apelując do nich w imię partjotyzmu, by tej biedzie zaradzili; jeden z nich, nazwiskiem **Leblanc,** wynalazł wówczas nowy związek sodowy, nazwany jego imieniem. Młoda republika została uratowana a wynalazek **Leblanca** używany był aż do niedawna, do chwili, kiedy to nowoczesny wynalazek dr. **Monda** wyparł go z obiegu.

WPŁYW CHEMJI NA ODŻYWIANIE CZŁOWIEKA.

A teraz inny, nowszy przykład: wszelkie materjały wybuchowe, używane podczas wojny, sporządzane były przy pomocy **nitratów,** znalezionych w Chile. Ponieważ Niemcy podczas wojny nie mogli sprowadzać ich z tak daleka, więc przynagleni potrzebą, uczynili wynalazek, zastosowując do materjałów wybuchowych **powietrze,** to samo powietrze, którem oddychamy.

Ostatni przykład dowodzi jasno, jaki wpływ posiada przemysł chemiczny na odżywianie człowieka. Zapasy spożywcze całego szeregu pokoleń cywilizowanej ludzkości pochodzą ze skarbów, które wydaje ziemia. Mogłaby nadejść kiedyś taka chwila, kiedy zapasów tych zabrakłoby dla ludzi. I temu usiłuje zapobiec przemysł chemiczny. **Zapładnia on ziemię sztucznemi środkami, na które składają się pierwiastki, czerpane z atmosfery; powietrze bowiem jest niewyczerpane.**

CHEMJA UNIEZALEŻNIA CZŁOWIEKA OD KAPRYSÓW NATURY

Jest rzeczą niewątpliwą, że przemysł chemiczny przyczynia się do coraz to większej niezależności człowieka od natury.

Weźmy dla przykładu kwestję **trawy.** Dotychczas nie zwracano na nią zbytniej uwagi.

Ostatnio przekonano się, że **łąka użyźniona sztucznym nawozem, wydaje trawę o wiele pożywniejszą dla bydła,** a eksperymenty wykazały, że taka trawa jest zupełnie wystarczającą paszą dla bydła, gdy dawniej musiano je dokarmiać sztucznemi środkami.

SZTUCZNE WITAMINY.

A teraz inna strona wpływu przemysłu chemicznego na kwestje odżywiania. Dawniej sądzono, że organizm ludzki **niczem nie różni się od maszyny parowej;** że wystarczy mu codziennie dać przepisana ilość „kaloryj", by utrzymać jego siły. **Odkrycie witamin położyło koniec temu poglądowi.** Dziś wiemy już, że witaminy, znajdujące się w dużej ilości np. w maśle, czy w pomarańczach, odgrywają pierwszorzędną rolę w naszem odżywianiu i konieczne są dla zdrowia naszego organizmu. Okazało się przy tem, że preparowane w ciągu ostatnich lat 20 **sztuczne tłuszcze** nie zawierają dostatecznej ilości witamin. Ale i tu przychodzi z pomocą chemja, która ostatnio osiąga już dobre rezultaty przy preparowaniu **sztucznych witamin** na drodze laboratoryjnej.

BĘDZIEMY TWORZYLI DROGĄ CHEMICZNĄ WĘGIEL I NAFTĘ.

Ogromnej wagi jest kwestja sztucznego tworzenia drogą chemiczną **materjałów palnych; węgla, nafty, czy wszelkiego rodzaju olejów.** Kwestja ta nie jest całkowicie jeszcze rozwiązana, ale dokona ona przewrotu chociażby we wszechświatowym kolejnictwie.

Wiele z owych eksperymentów, o których piszemy powyżej, stoi dziś u progu swej realizacji. Możemy więc, bez obawy posądzenia o fantazjowanie stworzyć prawdopodobny obraz przyszłości, zarówno w dziedzinie przemysłu chemicznego, jak i czystej wiedzy chemicznej.

PRZYSZŁOŚĆ CHEMJI.

A więc nauką przyszłości jest **biochemja.** Dojdzie ona prawdopodobnie do tego, że zdoła wszystkie substancje zwierzęce, które posiadają reakcje życiowe otrzymać drogą syntezy.

Dobrym przykładem na to jest wynalezienie **insuliny.** Przyjdzie czas, gdy przemysł potrafi wszystkie ważne substancje chemiczne otrzymać drogą syntezy. Wówczas to będzie można dowolnie zmieniać postać i formy rodzaju ludzkiego i zapobiegać wszelkim chorobom.

Ciekawy jest fakt, że chemja, która np. od roku 1887 do 1907 nie posunęła się prawie wcale naprzód, **w ciągu ostatnich lat 20 zrobiła olbrzymie wprost postępy.**

Pomiędzy teraźniejszem a poprzedniem pokoleniem chemików leży **olbrzymia wprost przepaść.** Dotychczas jeszcze owa nowa wiedza chemiczna nie miała wyraźnego wpływu na przemysł, nie przyczyniała się do zmian w fabrykacji, ale nie będzie chyba zbyt optymistyczną przepowiednią, że po owej duchowej rewolucji, nastąpi też przewrót w formach zewnętrznych i że przyszłość przyniesie **nietylko zwiększenie wygód życia ludzkiego ale radykalne zmiany, które, doprowadzą do zatarcia różnic między narodami.**

Gdzie znaleziono „latającą rodzinę"?

Lotnik amerykański **Hutchinson,** jak w swoim czasie donosiliśmy, wybrał się z żoną i dwiema córeczkami na samolocie z Ameryki do Europy. **Hutchinson** dotarł szczęśliwie do Grenlandji, później wszelki słuch o nim zaginął. Jak się okazało, „latająca rodzina" opadła na morze i przez kilka dni patrzała śmierci w oczy. Na szczęście wyratował wszystkich angielski parowiec, który się zabłąkał w tamte strony.

Na naszem zdjęciu widać miejsce, gdzie znaleziono „latającą rodzinę".

Pod biegunem

znajduje się polska wyprawa polarna

Agencja Norsk Telegrambyreau donosi, że kierownik polskiej ekspedycji polarnej, prof. **Lugeon,** dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, powrócił z Wysp Niedźwiedzich do Tromsoe w Norwegji północnej.

W Bjornoya na Wyspach Niedźwiedzich pozostali trzej członkowie ekspedycji, mianowicie pp. **Centkiewicz, Łysakowski i Siedlecki,** prowadząc dalej badania dotyczące fal magnetycznych. Prace te będą kontynuowane przez całą zimę i całą wiosnę roku przyszłego. Ekspedycja osiągnęła bardzo zadowalające rezultaty. Wydaje się pewnem, że przeszkody atmosferyczne w odbiorze radjotelegraficznym są zależne od stopnia szerokości geograficznej i wzrastają ku północy i zmniejszając się ku południowi. Ażeby otrzymać zupełnie pewne rezultaty dyr. **Lugeon** zamierza na wiosnę przedsięwziąć nowe prace w północnej części **Svalbard.**

Można już fotografować

w ciemnościach

Firmie amerykańskiej Eastman Kodak Comp. udało się skonstruować płyty fotograficzne, wrażliwe na promienie infraczerwone. Przy pomocy tych płyt można sporządzać zdjęcia w ciemnościach.

Promienie infraczerwone, jak wiadomo, przenikają mgłę i chmury gazowe, przesłaniające pozycje wojskowe. Jeżeli warstwa mgły nie będzie zbyt gruba można będzie dokonywać zdjęć nawet z samolotów. Pozatem zapomocą tych płyt będzie można fotografować pisma **przez zamkniętą kopertę.**

Doniosłe zastosowanie będą miały te płyty w nauce. W astronomji będzie można dzięki nim fotografować słabo świecące gwiazdy czerwone, niewidzialne dla zwykłych płyt fotograficznych.

Także w biologji, w przemyśle kinematograficznym znajdą zastosowanie, jak również przy kontroli zjawisk okultystycznych.

Z postępów medycyny

Wiedeńskie pismo **„Der Morgen"** donosi, że pewien młody lekarz na zjeździe lekarskim oznajmił, iż udało się mu wydzielić z powietrza pewnych okolic substancję zabójczą dla laseczników gruźlicy. Chorzy na gruźlicę, którzy wdychali ową substancję przez parę miesięcy pozbyli się choroby i wrócili do zdrowia. Z blisko 40 osób chorych na jawną gruźlicę wyzdrowiało po tej kuracji 80 proc.

Skład owego środka leczniczego wynalazca zachowuje w tajemnicy.

Mahatma Gandhi

przerwał głodówkę

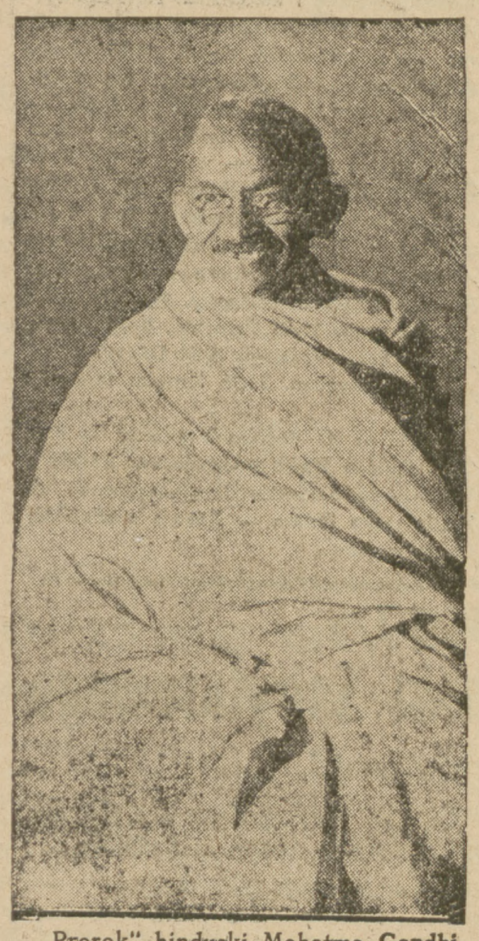

„Prorok" hinduski Mahatma **Gandhi,** jak już wiadomo, przerwał swą głodówkę z powodu osiągniętego porozumienia pomiędzy „wyższemi" kastami hinduskiemi a parjasami.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

FINAŁY WALK O WEJŚCIE DO LIGI

W ub. niedzielę zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi w grupach. Jedynie w 1-ej grupie pozostał jeszcze do rozegrania mecz pomiędzy ŁTSG a Gwiazdą, ale wynik tego meczu nie wpłynie już na kolejność poszczególnych drużyn w tabeli.

Ostateczna tabela zawodów przedstawia się następująco:

W pierwszej grupie mistrzostwo zdobyła poznańska **Legja,** która na 6 gier zdobyła 10 pkt. i stos. br. 31:5. Drugie miejsce zajął **ŁTSG** 7 pkt. na 5 gier i stos. br. 12:6. Ewentualne zwycięstwo ŁTSG nad Gwiazdą nie odbierze już mistrzostwa Legji. Trzecią zkolei jest **Gwiazda** 3 pkt. na 5 gier i stos. br. 3:23. Ostatnie miejsce zajęła bydgoska **Polonja** 6 gier, 2 pkt. st. br. 5:17.

W 2-ej grupie pierwsze miejsce zajęło Podgórze, 2) IFC., 3) Warta z Zawiercia.

W 3-ej grupie mistrzem została przemyska **Polonja,** 2) **Unja lubelska,** 3) **Hasmonea** z Równego.

Mistrzem 4-ej grupy został **1 p. p. Legjonów** z Wilna. Drużyna ta jest jedyną, która zdobyła wszystkie możliwe punkty (8 na 4 gry), 2) **76 pp.,** 3) **4 dyon samochodów pancernych.**

Zwycięscy w poszczególnych grupach walczą dn. 16 i 23 października o tytuł mistrza Polski klasy A i awans do ekstraklasy. 16-go gra 1 pp. Legji z poznańską Legją, a Podgórze z przemyską Polonją. Dn. 23 odbędą się mecze rewanżowe. Finał prawdopodobnie między Polonją przemyską a poznańską Legją odbędzie się w pierwszych dniach listopada.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

PIĘCIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Na stadjonie miejskim w Poznaniu rozegrano pięciobój lekkoaletyczny pań o mistrzostwo Polski.

Startowało ogółem 10 zawodniczek.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Janowska (Łódź), mają 3559,71 pkt. Drugie Sikorzanka (Katowice) 3449,18 pkt. Trzecie Orłowska (Król. Huta) 3189,63 pka.

KATASTROFA NA TORZE SAMOCHODOWYM.

W czasie zawodów automobilowych na torze w Brooklands zawodnik Olive Dunfee, startujący na maszynie Bentley, wpadł na barjerę i zabił się na miejscu. Maszyna uległa zupełnemu rozbiciu.

Wyścig odbywał się na dystansie 500 mil. Pierwsze miejsce zajęła dwójka kierowców Horton i Bartlett na maszynie M. G. przed Cyril Paul i „Philip" na Rileyu.

Średnia szybkość zwycizców 111.60 mil na godzinę.

SZOSOWE MISTRZOSTWA POLSKI KLUBÓW ŻYOWSKICH.

W Łodzi odbyły się kolarskie zawody na szosie o mistrzostwo Polski klubów żydowskich. Wyścig odbył się na dystansie 100 klm.

Zwyciężył Krakowski (Makkabi Sosnowiec) w czasie 3 godz. 49 min. 33 sek. przed Ruttermanem (Mak. Warszawa).

POZNAŃSKI AZS ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI W KOSZYKÓWCE.

W finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w koszykówce panów pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobył poznański AZS. Wicemistrzem została warszawska Polonja, a trzecie miejsce zajęła drużyna

NOWY ZARZĄD WARSZ. OKR. ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO.

W niedzielę odbyło się w stolicy nadzwyczajne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Zebrani delegaci klubów przyjęli rezygnację zarządu i po dłuższej dyskusji wybrali nowy zarząd w składzie następującym: prezes adw. Zygmunt Vogel (Mak.), wiceprezesi: Zawadzki (Pol.) i Milke (Warszawianka), sekretarz Pasturczak (Pol.), kronikarz Bryk (Barkochba), gospodarz Zwierz, przewodniczący komisji sędziowskiej Zarzycki, przewodniczący wydz. dyscypliny Kupferstein (Mak.).

Z RKS. „Elektryczność"

Walne Zebranie Rob. Klubu Sport. „Elektryczność" odbędzie się dn. 9-go października r. b. w lokalu klubu przy ul. Elektrycznej 2.

***

Sekcja bokserska trenuje we wtorki, czwartki i soboty w lokalu klubu od godz. 6.30, a **Sekcja ciężkoatletyczna** w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 wiecz.

Czy tak wygląda zwycięzca?

Wczoraj zakończyły się w Berlinie finałowe rozgrywki tenisowe o mistrzostwo świata zawodowców. Mistrzem świata został niespodziewanie Francuz **Plaa,** który pokonał **Tildena, Burkego,** a w finale **Nuesleina.**

Zwycięzca był tak wyczerpany po wygranej, że nie mógł o własnych siłach opuścić kort.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.